

Dubl. od 23226

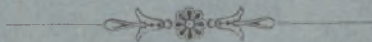
HELENA.

TRAGEDYA EURYPIDESA

PRZEDSTAWIONA ROKU 413 PRZED CHR.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.



POZNAN.
NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIÉJ.
1882.

Drukłem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łębiński) w Poznaniu.



HELENA.

TRAGEDIA EURYPIDESA

PRZEDSTAWIONA ROKU 413 PRZED CHR.

PRZEKŁAD

Z. WĘCLEWSKIEGO.



POZNAŃ.

NAKŁADEM BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ.

1882.



65562

WSTĘP.

Podanie o pobycie Heleny w Egipcie krążyło od bardzo dawnych czasów po Grecyi. Już Homer o tém wspomina,¹⁾ a Herodot słyszana z ust kapłanów egipskich tradycją nieco obszerniej opisuje.²⁾ Według niego więc Parysa wracającego do Troi z małżonką Menelaosa porwana burza zagnana do jednego z ujść Nilu. Stamtąd zaprowadzono go do Memfis, do króla Proteusza. Król ten, wzór mądrości i zbożności, surowo zganił występki Parysowi i zatrzymawszy Helenę, uwodziciela z niczem odprowadził do Troi. Późem wojna wszczęła się pomiędzy Grekami, żądającymi wydania Heleny, i Trojanami, zaręczającymi daremnie, że żądaniu zadosyć uczynić nie mogą, gdyż Heleny nie posiadają. Protestacyom ich bowiem Grecy nie dawali wiary. Po zburzeniu Troi Menelaos wracając na Egipt do domu, znalazł małżonkę, którą mu oddał Proteusz.

Poezja zawsze dodaje coś jeszcze do tradycji historycznej. Otóż w tym razie mara Heleny była w Troi i o nią walczone, a prawdziwa Helena przebywała w Egipcie. Tak już Stesychoros rzecz przedstawił w swojej palinodii; a za jego przykładem poszedł Eurypides w niniejszej tragedyi, która w tym względzie nie zgadza się oczywiście z jego Trojankami i Orestesem.

Rzecz dzieje się w Egipcie, na wyspie Faros, nad brzegiem Nilu. Na scenie widać grób Proteusza i pałac nowego króla, Teoklimena, syna Proteuszowego. Słyszymy z ust Heleny samęj (w *Prologu* w. 1—164) że po ro zgłosnym sądzie Parysa, który wypadł na korzyść Cyprydy, dla tego że mu obiecała bogini ta rękę Heleny, Hera rozgniewana dała do ręki księciu trojańskiemu marę czyli podobiznę Heleny, gdy tymczasem ją samą ze Sparty porwał Hermes i skrycie przeniósł do Egiptu, do króla Proteusza. W tym przytulku nieznanym żyła pod opieką mądrego króla, gdy Trojanie i Grecy, złudzeni podobieństwem, walczyli o posiadanie widma. Zeus bowiem tak postanowił, aby ulżyć ziemi przepelnionej ludźmi. Z tém wszystkiem imię Heleny znieważono za czyn, którego się nie dopuściła, a ją samą przeklinano za kłę-

¹⁾ Hom. Odys. IV, 220 sqq. 351 sqq. Iliad. VI, 288. — ²⁾ Herod. II, 112 nstp.

ski, do których się nieprzyczyniła. Zmartwiona dla tego czeka w tęskliwym niepokoju chwili, kiedy podług obietnicy boskiej usprawiedliwi się w oczach męża i panować z nim znów zacznie. Chwili tej upragnionej wygląda jednak oddawna daremnie. Już siedm lat upłynęło od upadku Troi, a męża nie widać. Pragnie zaś Helena tém bardziej przybycia małżonka, gdyż syn Proteusza, Teoklimenos, nie jest tak bezinteresownym jej opiekunem, jakim był ojciec jego. Ubiega się bowiem o rękę jej, a biedna nie ma innej obrony, innego schronienia od gwałtownej jego namiętności, jeno grób Proteusza, gdzie ją też widzimy na początku tragedyi. — Zanim nadzieje Heleny się spełnią przez szczęśliwy zbieg okoliczności, poeta, aby przygotować perypetyą, niszczy je w pierw całkiem. Wprowadza oto Teukra, który wygnany od ojca Telamona z Salaminy i szukając miejsca na założenie nowej siedziby i ojczyzny, przybywa do Egiptu, aby zasięgnąć w tym względzie rady wieszczki Teonoy, siostry króla Teoklimena. Teucer wystąpieniem swoim przekonywa Helenę od razu, ile jest znienawidzoną u Greków, gdyż odrazy i wstępu na widok jej stłumić nie zdoła. Kiedy jednak ochłonął z pierwszego wrażenia, sprawionego zdaniem jego wielkiem podobieństwem tylko, słyszy Helena z ust jego oprócz wielu innych szczegółów dla niej ciekawych i nieznanych, o śmierci matki swjej Ledy, która z powodu shańbienia się córki w rozpacz życie sobie odebrała; o zniknięciu braci Kastora i Polideksa, których wiara ludowa umieściła między bogi (gwiazdy), choć może podobnie jak matka zabili się, nie chcąc przeżyć hańby siostry swojej, nakoniec; o rozproszeniu floty greckiej na powrocie z Troi i o pogłoskach krążących o rozbiciu się i śmierci Menelaosa. Teucer przybywszy jedynie dla tego, że poeta go potrzebował celem rozwinięcia akcji dramatycznej, gdy zadaniu swemu zadosyć uczynił, oddala się i już się nie ukazuje. Umotywował jednak poeta to całkowite ustąpienie i zniknięcie jego bez powrotu radą daną mu od Heleny, ażeby czémprędzej uchodził z kraju, gdzie Teoklimenos z powodu niewyjaśnionego przez nią lecz łatwego do odgadnienia zabija wszystkich Greków, których niepomysłny los do niego sprowadził. W następnej scenie (*Parodos* w. 165—371) Helena rozpacza, a pocieszają branki ją greckie stanowiące chór. Przybiegły one na krzyki jej od wybrzeża, gdzie zwyczajem starodawniej prostoty, jak to same opisują, na zielonej murawie, na trzcinie suszyły szaty szkarlatne. Kobiety owe są rodaczkami Heleny i dla tego żale swoje chętnie przed niemi wylewa i daje się ich radami powodować. To też i teraz usłuchała ich zbawiennej a roztropnej rady, żeby nie przywidywała zbyt wiele wagi do nowiny usłyszanej i poszedłszy do pałacu w nieobecności króla znajdującego się na polowaniu, radziła się co do sprawy tyle dla niej ważnej wieszczki Teonoy. Podczas gdy tam w pałacu Helena słyszy z ust wieszczki, że Menelaos żyje, że nawet jest w bliskości, książę ten sam przybywa (*Epeisodion* I, 372—1067), okryty łachmanami, pół nagi jako rozbitek morski. W jaskini nadmorskiej pod opieką kilku towarzyszy, co uszli także z życiem, zostawił małżonkę odebraną Trojańczykom kosztem krwi potoków i mnogich niebezpieczeństw; a sam zniewolony niedostatkiem wszystkich potrzeb, zwyciężywszy wstyd w sercu, że on książę w oplakanym stanie swoim ma wzywać litości

cudziej, zapuścił się w głąb kraju i stanął oto przed pałacem Teoklimena. Stuka do bramy i żąda gościnnego przyjęcia. Ale stara niewolnica, pilnująca bramy, dość niełaskawie go przyjmuje; choć nie nieczułość na nędzę cudzą, lecz przeciwnie litość, spólcucie do takiego postępku ją pobudza. Kocha bowiem Greków; wie, jaki los ich czeka w domu Teoklimena; chce więc ocalić przybysza odpychając. Jęj groźby nie zatrważają jednak Menelaosa. Niedola własna i towarzyszków, jako też wielkoduszność zmuszają go stawić czoło niebezpieczeństwu. Rozmawiając z niewolnicą dowiedział się nadto, że w pałacu bawi jakaś księżniczka, że jęj na imię Helena, że jest córką Zeusa i Tyndara i że przybyła ze Sparty przed oblężeniem Troi. Słyszcząc tę wiadomość, nie wierzy uszom swoim, nie umie pomieścić tego w swojej głowie i oczywiście, nie przyszło mu nawet na myśl, żeby była mowa o jego żonie, z którą przecie przed chwilą dopiero nad brzegiem morskim się rozstał.

Tymczasem Helena otoczona chórem, który wbrew zwyczajowi na teatrze greckim panującemu z oną był opuścił scenę, ukazuje się uradowana wyrocznią daną jęj przez Teonę. Menelaos podchodzi ku nięj błagając opieki. Przerażona jego widokiem i uważając go za wysłańca Teoklimena, chroni się na grób Proteusza. Niebawem jednak potem obaj małżonkowie, patrząc na się z większą uwagą, nie mogą niepoznać rysów niezapomnianych. Helena pojmuje i przenika od razu rzecz całą, nie tak Menelaos. Świadcstwa niezbite zmysłów i rozumu własnego w sprzeczności z wyraźnemi i jasnemi objaśnieniami dostarczającemi przez Helenę pogrążają go w zamieszaniu misternie przez poetę wydanem. Myśli nawet oddalić się i wybrnąć z kłopotliwego położenia. Gotów potępić raczej to, co nosi na sobie wyraźne cechy prawdy, niż przypuszczać to, co musi mu się wydawać niepodobnem do wiary i niemożliwem. W tęg chwili stanowczęj przybywa jeden z towarzyszków i sług najdawniejszych Menelaosa. Szukał on wszędzie pana, aby mu oznajmić osobliwą nowinę. Oto małżonka, którą powierzył ich straży, znikła nagle. Rozpłynęła się w powietrzu, żegnając ich słowami, które stwierdzają prawdę tego, co Menelaos dopiero co z ust Heleny był usłyszał, i usuwają wszelką wątpliwość. Odzyskuje więc Menelaos Helenę w skutek cudu osobliwego, a godna ona szacunku i miłości jego. Niebawem też obaj małżonkowie oddają się uniesieniu radosnemu, które podziela w prostocie duszy, nierozumiejąc jeszcze tego, co się święci, ten, którego doniesienie sprawiło tak pomyślny obrót rzeczy i szczęśliwe połączenie się małżonków. Zwolna jednak otwierają mu się oczy — i wtedy upojony radością jako wierny sługa przynosi się myślą w te czasy, kiedy z pochodnią w ręku siedł przed rydwanem nowożeńców. Wypadek szczęśliwy daje mu oraz pochoch do satyrycznęg wycieczki. Kiedy bowiem Menelaos każe mu udzielić reszcie towarzyszków wiadomość o tęg, co zaszło, i powiedzieć im, żeby byli w pogotowiu na wszelkie wypadki, zatrzymuje się jeszcze chwilę i rozwódzi się nad nieświadomością wieszczków, którzy podsyłali spór szalony Greków i Trojan. Rys ten satyryczny, powtarzający się dosyć często u tragików greckich, głównie u Eurypidesa, jest tu w sprzeczności z resztą utworu, w którego dalszym toku staje na widoku prawdomówność wyroczni i ukazuje się nawet osobiście prorokini nieomylna.

W istocie Teonoe, która była przepowiedziała przybycie Menelaosa, poznaje go natychmiast, skoro wyszła z pałacu. Dwaj małżonkowie, zajęci obmyśleniem środków do ucieczki i przysięgłszy sobie w wymownych słowach ponieść śmierć społem, gdyby im żyć nie było wolno, strasznie przerazili i zmieszali się na widok Teonoy, a bardziej tęp jeszcze, co im oświadcza. Bogowie oto radzą właśnie o ich losie. Od niej zawisło, jak los ten wypadnie, gdy albo brata zawiadomi o przybyciu Menelaosa, albo przed nim to zatai. Na te słowa zanoszą do niej małżonkowie z kolei prośby tklive i szlachetne, jak z niemi do twarzy było kobiecie i wojownikowi. Kapłanka mięknie, a raczej udaje wzruszenie; gdyż poeta daje do zrozumienia, że przybyła już z postanowieniem ujęcia się za nieszczęściem i sprawiedliwością przeciw namiętnej gwałtowności brata swojego. — Osoba Teonoy jest niewątpliwie szlachetna; ale trudno nie przyznać, że jej interwencya, chwilowo tylko przestraszająca Helenę i Menelaosa, gdyż niebawem dla nich życliwą się pokazuje, jest prawie niepotrzebna i stanowi epizod mniej konieczny jeszcze w dramacie niż wystąpienie Teukra. — Po oddaleniu się Teonoy małżonkowie umawiają się, jak wykonać ucieczkę. Przez to zmniejsza się interes następnej części dramatu; atoli zwyczaj to powszechny w greckim teatrze. Po śpiewie chóru (*Stasimon* I, w. 1068—1119) w którym o losie Troi i Greków na powrocie do domu mowa, Teoklimenos wraca z polowania w stanie wielkiego rozdrażnienia (*Epeisodion* II, w. 1120—1254). Dowiedział się, że Grek jakiś ukazał się w pobliżu jego pałacu i że wbrew wydanemu rozkazowi jeszcze go nie schwytano. Obawia się, że ten cudzoziemiec może przyszedł wydrzeć mu Helenę. Uspakaja się jednak niebawem na widok Heleny, wychodzącej na jego spotkanie w żałobnym odzieniu, z ostrzyżonymi włosami. Na pytanie, co by to znaczyło, odbiera odpowiedź, że pewną otrzymała wiadomość o śmierci małżonka swego. Teonoe jej to oświadczyła a stwierdziło świadectwo nieszczęśliwego rozbitka, którego mu przedstawia jako towarzysza Menelaosa i jako świadka ostatnich chwil jego. Świadkiem tym jest Menelaos sam, który za grobowcem Proteusza przez chwilę zostawał w ukryciu. Późtem Teoklimenos na prośby Heleny zgadza się na to wszystko, czego wymaga zwyczaj grecki, gdy ktoś z krewnych życie zakończył w morzu; a postanawia wszystkiemu zadosyć uczynić z taką wspaniałością i wystawnością, jak na to zasługuje zgasły król Sparty. Ofiary więc grobowe wrzucą się do morza, gdyż zginął w rozbiciu okrętu, i to z dala od brzegu, z obawy żeby ofiar bałwany morskie nie wyrzuciły na ląd; zawiezie ofiary zaś Helena sama, bo to jest obowiązkiem żony; nakoniec rządy w okręcie, który w tym epeisodion obecnie a w następnm rozkazuje dostawić król Egiptu, obejmie ten, który ma przewodniczyć w obrządku żałobnym, t. j. Grek nieznany czyli Menelaos. Nie dziwny się łatwowierności Teoklimena. Targuje się on kilka razy; ale wszystkie jego wątpliwości, może nawet podejrzenia, gotową i sódsonną odpowiedzią usuwają Helena i Menelaos. Sidła też bardzo zręcznie zastawiono; a nieznamość zwyczajów greckich, przedewszystkiem zaś miłość namiętna do Heleny i nadzieje, któremi go karmi i zręcznie schlebia, uspasabiają Teoklimena tak, że wszystkiemu nakoniec wierzy. Kiedy Teoklimenos się

oddalił, aby przygotować to wszystko, co obiecał — i wraz z nim Helena z Menelaosem — chór w *Stasimon* II, w. 1255—1306) opiewa główny powód tak długiej niedoli Heleny.¹⁾ Następnie (*Epejsodion* III, w. 1307—1386) wychodzą Helena i Menelaos z pałacu, już przygotowani do złożenia niby ofiar grobowych, a nieco później Teoklimenos, który teraz na prośby Heleny obiecuje dać okręt do przewiezienia ofiar na morze i postanawia Greka obcego (Menelaosa) rządcą okrętu, któremu ślepo posłuszni mają być jego ludzie, za co Helena schlebaniem i przymilaniem się udanem się odplaca. Po krótkim *Stasimon* III (w. 1387—1434), w którym chór raduje się z ucieczki Heleny i z bliskiego jej powrotu do domu, przybywa do Teoklimena goniec (*Exodos*, w. 1434—16112) z niefortunnymi wiadomościami. W opisie żywym, malowniczym, stanowiącym najudatniejszy może ustęp w tym utworze, oznajmia królowi, jak Menelaos za pomocą Greków, którzy nad brzegiem morskim się znaleźli, opanował okręt i zabrał mu tę, którą już uważał za swoją małżonkę. Na wiadomość tę Teoklimenos mimo próśb chóru, usiłującego powstrzymać go, chce pomścić się na siostrze, gdyż widzi, że jej milczenie spisek poparło. Atoli wściekłość jego uspakaja się na głos Dyoskurów. Ukazawszy się, rozpraszają tym samym sceptyczne powątpiewanie wyrażone przez Teukra co do swjej apoteozy, i oświadczają, że wola bogów kierowała wypadkami; dalej siostrze, że po śmierci jej cześć boską oddawać będą ludzie a Menelaosowi, że go czeka pobyt na wyspach szczęśliwych; w końcu zaś zapewne dla publiczności ateńskiej, dodaje, że wysepka w pobliżu Atyki położona, gdzie Hermes wypoczął z Heleną, kiedy ją był porwał ze Sparty, aby przenieść do Egiptu, zwać się będzie naprzyszłość wyspą Heleny.

Jeżeli ostatni szczegół poeta przytoczył dla publiczności ateńskiej, reszta utworu zdaje się być raczej ułożona dla Sparty, której gdzieindziej Eurypides mało pochlebiał. Brzegi Eurotasa tylokrotnie przeklinane w innych utworach, tu okrasza wdziękiem słów, wieńcząc go trzin pięknym zaroślem. Menelaosa i Helenę, te kozły ofiarne we wszystkich innych Eurypidesa tragediach, poeta wywyższa w niniejszej z upodobaniem i przeistacza we wzory odwagi i nieskazitelności.

Tragedya zresztą niniejsza, tylokrotnie zaczepiana przez krytykę, mieści w sobie niewątpliwie wiele niedostatków, do których zaliczyć należy podwójny prolog (Heleny — i Menelaosa przy pierwszym jego wystąpieniu), role epizodyczne, rozwlekłość i powtarzania; z tym wszystkiem dla światła, które rzuca na tradycje najdawniejsze, zaciekawia. Przedstawiona była, wnioskując z Arystofanesa *Tesmofoacyzów*,²⁾ w 4-tym roku 91-szej Olimpiady, t. j. r. 413 przed Chr., i to razem z *Andromedą* i *Elektrą*.³⁾ Wówczas w skutek wyprawy do Sycylii widnokrąg geograficzny Ateńczyków rozszerzył się i zmogła się chęć poznania obcych ludów i krajów. Dla tego, jak przypuszcza Hartung,⁴⁾ poeta wystąpił z dwiema tragedjami tego rodzaju, że widzów przenosi w dalekie kraje i zabawia romantycznemi powieściami tam upowszech-

¹⁾ Uwagi i objaśnienia. — ²⁾ W. 851, w. 1060. — ³⁾ Hartung, Eurypid. restit. T. II. p. 391. — ⁴⁾ Euripides' Helene, griech. mit metr. Uebers. Hartung. Leipzig, 1851.

nionemi. Tragedya Andromeda pod tym względem nawet ciekawszą była, niż Helena. W Andromedzie bowiem ukazywała się po pierwsze przykuta do skały dziewczica, na której skargi jedynie echo odpowiadało; w niej od krańców świata drogą powietrzną przybiegł Perzeusz młodzieńczy, który na widok dziewicy w niej się zakochał a zakochawszy się postanowił uwolnić i pojąć; w niej opowiadano, jak Perzeusza dzieckiem będącego wraz z matką wrzucono do morza i jak ocaleli; w niej mieścił się dalej opis jego młodzieńczej a bohaterskiej wyprawy do Gorgony, z której głową uciętą występował w tragedyi; w dramacie tym pokonywał i z pomocą tarczy swojej w kamienie zamieniał barbarów, którzy mu dziewicę wydrzeć usiłowali. Nakoniec scena, gdzie dziewczica gorącą miłością do przyjaciela i wybawiciela wiedzioną, porzuca ojca, matkę i ojczyznę i puszcza się z Perzeuszem w świat szeroki, nieznany, nie mało podobać się musiała Ateńczykom, kiedy scholiasta do Arystofanesa Żab¹⁾ zowie ją: τῶν καλλίστων Εὐριπίδου δράμα ἡ Ἀνδρῦς. Z tych słów scholiasty wyprowadzono też wniosek, że w r. 413 pierwszą nagrodę przeznaczono Eurypidesowi.

¹⁾ W. 52.

OSOBY.

HELENA, córka Tyndarosa.

MENELAOS, jej mąż.

TEUKROS z Salamin, syn Telamona.

CHÓR braneł greckich.

TEOKLIMENOS, syn Proteusza, król Egiptu.

TEONOE, jego siostra.

STARUSZKA, odźwierna.

GONIEC.

DYOSKUROWIE, Kastor i Polidejkes, synowie Zeusa i Ledy,
bracia Heleny.

Rzecz dzieje się w Egipcie.

(*Prolog w. 1—164*).

(Widownią jest wyspa Faros w Delta Nilowém u ujścia rzeki, blisko wybrzeża morskiego. Widać pałac króla egipskiego, a przed nim, nieco na boku, grobowiec Proteusza, na którym Helena spoczywa.)

Helena.

- Tu gładkie by dziewice płyną fale Nilu,
Co zamiast dżdżu bożego niw egipskich rolę
Spragnioną, gdy stopnieją śniegi białe, poją.
Proteusz, król Egiptu, póki żył, był panem
5. Tego kraju a mieszkał na ostrowie Faros,
I miał za żonę jedną z nimf rzecznych, Psamatę,
Kiedy związek małżeński zerwała z Ajakiem.
Psamate dwoje dzieci powiła w tym związku,
Syna Teoklimena, który czei bóstw całe
10. Życie swoje poświęcił, i córkę urocą
Ejdoę, rozkosz matki, póki była dzieckiem; ¹⁾
Gdy wyrosła i panną była na wydaniu,
Nazwaną Teonoe, bo duchem wnikała
We wszystkie rzeczy boskie, w to, co jest i będzie,
15. Odziedziczywszy dar ten po przodku Nereju.
Moją ojczyzną Sparta głośnego imienia,
A ojcem był Tyndaros. Rozszedł się po świecie
Pogłos, że Zeus przybrawszy na siebie łabędzia
Postać zleciał na łono matki mojej Ledy
20. I tam rozkoszy skrytych zażywał, gdy orzeł
Za nim w pogoń się puścił, jeżeli wieść prawdziwa.
Helena mi na imię a moje strapienie

- Opowiem. Spór o piękność tocząc trzy boginie
 Przybyły do Parysa, do Idajskiej groty:
25. Atena, córka Zeusa, Hera i Cypryda.
 On miał rozstrzygnąć, która z nich najurodziwsza.
 Tém że w mojej piękności — jeżeli piękném jest to,
 Co nieszczęście przynosi, — posiadanie wejdzie,
 Cyprys Aleksandrosa zmamiwszy zwycięża.
30. Opuściwszy obory na Idzie, do Sparty
 Przybył Parys, ażeby mą posiadać osobę;
 Lecz Hera rozgniewana, że nie zwyciężyła,
 Udaremniła związek Aleksandra ze mną
 I dała mu nie mnie, lecz na me podobieństwo
35. Stworzoną z warstw powietrznych nieba postać żywą *)
 Tak syn króla Pryama w blahém przywidzeniu
 Mniema, że mnie, niemając, posiada. Uchwala
 Inna Zeusa z nieszczęściem tém jednak się łączy.
 Zapalił bowiem wojnę między Greków ludem
40. I biednymi Frygami, aby matce-ziemi
 Przeludnionej ciężaru ulżyć i Helady
 Najprzedniejszego syna rozślawić po świecie.
 Tak więc nie ja, lecz imię moje naznaczone
 W nagrodzie Frygów męstwu i Helenów broni.
45. Mnie uniósłszy przez przestwór powietrza ukrytą
 W obłoku Hermes — bo nie zapomniał Zeus o mnie —
 Umieścił w Proteusza domu tu, ze wszystkich
 Ludzi na świecie jego mieniąc najzacniejszym,
 Żebym Menelejowi dochowała wiary.
50. Tu więc przybywam, gdy mój niebogi małżonek
 Ze zgromadzoném wojskiem na twierdzę Ilionu
 Wyprawiwszy się, mści się mojego porwania.
 Wielu dla mnie straciło życie nad Skamandru
 Nurtami, a mnie biedną wszyscy przeklinają
55. I posądzają o to, że męża mojego
 Zdradziwszy zapaliłam tę okropną wojnę.
 Na cóż więc żyć mi dłużej? Ażebym nikomu
 Ręki swój nie oddała, Hermes mi wyrocznie
 Obwieścił, że zamieszkać jeszcze kiedyś w słynnych
60. Posadach Sparty z mężem, gdy o tém się dowie,

- Że noga moja nigdy w Troi nie powstała.
 Dopóki więc Proteusz oglądał blask słońca,
 Bezpieczną od zalotów byłam; ale odkąd
 W łonie ziemi spoczywa, syn zmarłego na mnie
 65. Poluje. Ja z szacunku dla męża dawnego,
 Pod opieką grobowca Proteusza oto
 Klęczę, żeby przysięgi małżeńskiej dochować
 I, chociaż osławione imię me w Heladzie,
 Ciało moje zachować tu wolne od hańby!

Teukros (nadchodzi z obczyzny.)

70. Któż dzierży w posiadaniu ten zamek warowny?
 Na oko to przybytek zamożności! Mury
 Królewskie na około i blanki wspaniałe!
 Ha! przebóg! co za widok? Najnienawistniejszej
 Kobiety widzę obraz zjadły, co zgubiła
 75. Mnie i wszystkich Achajów. Bądź u bóstw w obrzydzie,
 Żeś tak do Zeusa córy podobna! i gdybym
 Nie stapał tu po obcej ziemi, celny belt ten
 Śmierć zadałby ci za ten konterfekt Heleny.

Helen a.

- Czemuż nieszczęsny, kto bądź jesteś, się odwracasz
 80. Odemnie i dla zbrodni cudzej mną pogardzasz? ^{s)}

Teukros.

Zbłądziłem; namiętnością nazbyt się uniosłem;
 Bo Zeusa córą cała brzydzi się Helada.
 Przebacz mi więc, niewiasto, słowa wyrzeczone.

Helen a.

Kto jesteś? Skąd do ziemi tej zwróciłeś kroki?

Teukros.

85. Jestem jednym z niebogich Achajów, niewiasto.

Helen a.

Nie dziw więc, że Helena tak tobie obrzydła.
 Lecz kto, skąd jesteś? jak cię nazwać po imieniu?

Teukros.

Na imię mi jest Teukros, Telamon rodzicem
A Salamis ojczyzną, co mnie wychowała.

Helena.

90. I jakże do Nilowych niw tu się dostałeś?

Teukros.

Tułam się z ojczystego kraju wywołany.

Helena.

Więc jesteś nieszczęśliwym! Któż cię z kraju wygnał?

Teukros.

Największy mój przyjaciel, rodzic mój Telamon.

Helena.

Czemu? Los snąć nieszczęsny zająście to sprowadził.

Teukros.

95. Ajasa brata mego zgon w Troi mnie zgubił.

Helena.

Jak? Toć od miecza twego on pewnie nie zginął?

Teukros.

Nie, utopiwszy w piersiach miecz swój, sam się zabił.

Helena.

W szaleństwie? któż zrobiłby to przy zdrowych zmysłach?

Teukros.

Znany pewnie Peleja syn tobie Achilles?

Helena.

100. Jak słyszałam, o rękę Heleny się starał.⁴⁾

Teukros.

Gdy poległ, wszczął się w wojsku spór o jego zbroję.

Helena.

Jakto zgotować mogło zgubę Ajasowi?

Teukros.

Gdy ktoś inny wziął zbroję, on śmierć sobie zadał.

Helena.

Jego zguba więc klęskę na ciebie ściągnęła?

Teukros.

105. Ponieważ współ z nim nie poświęciłem życia.

Helena.

Więc byłeś, cudzoziemcze, w słynnym Troi grodzie?

Teukros.

I pospołu zburzywszy ją sam też zginałem.

Helena.

Czy schłonał ją już ogień i popiołem leży?

Teukros.

Że nawet śladu murów już dostrzec nie można.

Helena.

110. Biedna Heleno, Troi gród przez ciebie zginął!

Teukros.

I Grecy także! Straszne stało się nieszczęście.

Helena.

Jak dawno temu Troi warownia upadła?

Teukros.

Będzie temu lat prawie siedm owocorodnych.

Helena.

A jak długo pod Troją tam pobywaliście?

Teukros.

115. Wiele miesięcy, że lat dziesięć przeminęło.

Helena.

Czy wpadła w ręce wasze kobieta ze Sparty?

Teukros.

Menelej uprowadził ją ciągnąc za włosy.

Helena.

Czy widziałeś nieszczęsną? czy wiesz to z posłuchu?

Teukros.

Nie inaczej jak ciebie tu widzę naocznie.

Helena.

120. A nuż to urojenie było z bóstw zrządzenia?

Teukros.

Nie wspominaj już o niej! Mówmy o czem innem!

Helena.

Tak urojeniem waszém wy się bezpieczycie?

Teukros.

Patrzały na to oczy, co patrzą na ciebie.

Helena.

Czy Menelaos w domu już jest z swą małżonką?

Teukros.

125. W Argos nie jeszcze, ani nad rzeką Eurotas.

Helena.

Och! smutne słowo, których ono dotyczyło!

Teukros.

Podobno z żoną swoją przepadł — tak wieść głosi.

Helena.

Czyż razem nie wracali wszyscy Argejowie?

Teukros.

Owszem, lecz burza w różne strony ich zagnęła

Helena.

130. Na której toni morskiej grzbiecie was napadła?

Teukros.

Gdy płynęliśmy w środku egejskiego morza.

Helena.

I odtąd nie wie nikt, gdzie podział się Menelej?

Teukros.

Nikt zgola; lecz w Heladzie głoszą, że nie żyje.

Helena (na stronie).

Zginęłam! (głośno) Testyosa córka czy przy życiu?

Teukros.

135. Mówisz o Ledzie? Ona nie żyje od dawna.

Helena.

Przecie jój nie zabiła sromota Heleny?

Teukros.

Tak mówią. Stryczek życie jój zaczęte zakończył.

Helena.

A synowie Tyndara żyją czy umarli?

Teukros.

Zmarli i nie umarli; dwojaka wieść chodzi.

Helena.

140. Jakże brzmi lepsza? (na stronie). Och! ja nieboga kobieta!

Teukros.

Do gwiazd przypodobieni mają być bogami.

Helena.

To brzmi pięknie; ta druga zaś wieść co opiewa?

Teukros.

Dla siostry się przebiwszy wyzionęli ducha.

Lecz dosyć tego! boleć dwa razy nie miło.

145. Co mnie zaś do stolicy królewskiej przywiodło:
Chęć widzenia się z wieszczką Teonoą, w tém mnie
Wesprzyj życzliwie, żebym otrzymał skazówkę
Wieszczą, jak żagle nawy rozepnę szczęśliwie
Ku wyspie morskiej Cypru, gdzie Apolo kazał
150. Zamieszkać mi i nadać ostrowowi nazwę
Salaminy przez wdzięczność dla dawniej ojczyzny.

Helena.

Wiatr, cudzoziemcze, drogę wskaże sam — a teraz

Uciekaj z tego kraju, nim cię syn Proteja,

Władca tej ziemi, zoczy, co teraz daleko

155. Poluje na zwierzynę z wiernymi wyżłami;
Bo każdego on Greka, gdy schwyci, zabija.
Dla czego? tego ze mnie nie chciēj wybadywać,
Ja też nie powiem. Cóżby ci też to pomogło?

Teukros.

Dzięki za tę wiadomość, niewiasto! Niech niebo

160. Za zacny ci uczynek hojnie wynagrodzi.
Podobna do Heleny postacią i twarzą,
Sercem różna ty, wcale do niej niepodobna!
Niech marnie zginie owa i do Eurotasa
Fal nie wróci, a tobie niech szczęście wciąż służy!

Lament Heleny i Parodos, w. 165—371)

Helena.

165. Och! gdy nad wielkiēm strapieniem
Bolejąc żal wielki szerzę,

Jak się pasować z jęczeniem?
W jakąż pieśń smutną uderzę
Płaczliwą i lamentliwą?

(Strofa 1.)

170. Skrzydlate, dziewicze kobiety,⁵⁾
Och! córki ziemi, Syreny,
Przyjść wam! w fujarki lub flety
Libijskie dąć, gdy ja treny
Rozwodzę! skargom wtórować
175. Łzami, do żalów stosować
Żale, do jęków mych jęki!*
Zgodne z lamentem dźwięki
Wysyłać do Persefony!
Żebym śpiew, zgasłym nucony
180. Nad grobem a jęć przyjemny,
Do zjadłej, krwawej i ciemnej
Nory na nutę peana
Zabrzmiała łzami zalana!

(Antistrofa 1.)

C h ó r.

185. Wzdłuż siniej toni po łące
Miękkiej ja właśnie na lśniącej,
Złociste słońca promienie
Wyniosłszy szkarłatne odzienie
Suszę na trzcinie, gdy głośny
Krzyk mnie i lament żałośny
190. Przeraził! Prawie tak biada
Jękliwie nimfa Najada,
Gdy niby szlochając z trwogi
Przez gór lesiste rozłogi
Uchodzi żwawo pogoni,
195. A potem w głębi ustroni
Wrzeszczy wśród skalistej groty
Na Pana grube zaloty!⁶⁾

(Strofa 2.)

H e l e n a.

Och! och! okrętu barbarzyńców plonie,
Grecyi dziewice! żeglarz, mąż z Helady,

200. Był tu i sprawił, że w łez morzu tonie
 Znów oko. Doniósł, że Troja zagłady
 Doczekała się, dzikiego płomienia
 Siłą zniszczona dla mego imienia
 Utrąpionego, przezemnie zbójczynię.
205. Zmartwiona hańbą moją Leda ginie
 W zadziernych stryczka; po topieli słoniej
 Mąż mój tulając się przepadł stracony;
 A Kastor z bratem, bliźnięta okrasa
 Ojczyźnie, znikł, znikł — na koniu nie hasa
210. Już po deptanym kopytami torze!
 I nad strumieniem obfitym w rogozę,
 Eurotasowym, na placu, gdzie młodzi
 Znoją się, już on w zapasy nie chodzi!

Chór.

(Antistrofa 2.)

- Och biada! biada! los twój jakże smutny!
 215. Niewiasto, wyrok cię trapi okrutny!
 Strapienie życia twojego udziałem.
 Odkąd na skrzydłach z pierzem śnieżnobiałym
 Łabędzia matce twój Zeus się nagodził
 Z nieba i łono jej tobą zapłodził,
 220. Jakich klęsk uszłaś? jakież się nie ima
 Ciebie nieszczęście? Matki twojej niema;
 Los Zeusa synów, tej pary bliźnięć,
 Nie jest szczęśliwy; ojczyzny już więcej
 Ty nie zobaczysz: po miastach wieść chodzi,
 225. Że z tobą nierząd barbarzyniec płodzi,
 Pani czcigodna, a morskie ci wały
 Schłonawszy męża ze świata zabrały!
 Nieuszcześliwisz już ojców posady
 Ani spiżowej świątyni Palady.

H e l e n a.

(Epodos.)

230. Któż z Frygów jodłę, oblaną och! łzami
 Trojan, ściał? Spoil z niej łódź i na wody
 Spuścił Pryama syn, pchaną wiosłami
 Obcemi, zgubną, płynąc do zagrody

235. Mojej ogniska, — do mojej urody
 Och oplakanój! — Współ z nim dopadła
 Greków i Frygów zagłada, zjadła,
 Chytra Cypryda! — Och! ja nieszczęśliwa!
 Lecz ta, co w Zeusa objęciach spoczywa
 Na złotym tronie, szybkiego wyprawia
 240. W lot do mnie syna Maji. On się zjawia,
 Gdy do zanadru zrywałam kwiat świeży
 Róż, by się udać do chramu ze spiży,
 I na nieszczęsne te przeniósł posady
 Mnie przez powietrze. Hera zaś kość zwady
 245. Pomiedzy ludy Troi i Helady
 Rzuciła — i me imię ma u strugi
 Symojosa sławę nikłą bez zasługi!

Przodownica chóru.

Wiem, że ci los dokucza; lecz będzie z pożytkiem
 To tobie, gdy nie martwić się zniesiesz konieczność.

Helena

250. Drogie niewiasty, z jakąż los sprzął mnie niedolą!
 Czyż nie potworą z łona matki na świat przyszłam?
 Gdzież w Heladzie lub w obcych krajach rodzi biało
 Skorupą powleczone niewiasta? a w takiej,
 Jak mówią, urodziła mnie Leda Zeusowi!
 255. Potworne też me życie i los mój, a w części
 Hera winna jest temu, w części moja piękność.
 Obym mogła jak obraz zmazana następnie
 W miejsce piękności postać szpetną przybrać na się!
 I oby zapomniawszy wyroków zawistnych,
 260. Którym podlegam, Grecy w pamięci los błogi
 Chowali, jak złopłodny los mój pamiętają!
 Kto w jednej rzeczy szczęście swe widzi, gdy niebo
 Zepsuje mu je, znosi cios, choć mu z tém ciężko!
 Ale na mnie nieszczęścia mnogie się zwaliły.
 265. Najprzód niezasłużenie złej zażywam sławy;
 A złe to większe jeszcze niżli rzeczywistość,
 Gdy kto cierpi za zbrodnię, której nie popełnił!
 Dalej niebo z rodzinnej mnie ziemi przeniosło

- Do kraju barbarzyńców i straciwszy swoich,
 270. Popadłam córka wolnych rodziców w niewolę.
 Bo u barbarów wszyscy krom jednego służą.
 Kotwica, na której mój los stoi jedynie:
 Nadzieja, że mąż przyjdzie i z klęsk mię wybawi,
 Stracona już, jeżeli małżonek mój umarł!
275. Matka zesła ze świata, a ja jej zbójczynią
 Niewinną, lecz niewinność mnie wcale nie broni.
 Ta, która była domu mojego okrasą,
 Córka w panieńskiej izbie starzeje bezmężna,
 Nakoniec synów Zeusa wielbionych, mych braci,
280. Już nie ma. Tak więc zewsząd nieszczęść nabawiona
 Żyję jeszcze w istocie, lecz dla świata zmarłam.
 Ostatnia to: jeźlibym przyszła do ojczyzny,
 Zamkniętoby mi bramy, w mniemaniu że z Troi
 Helena powróciła bez Menelaosa.
285. Bo gdyby żył małżonek, dałabym się poznać
 Przez znaki pewne, znane nam obu jedynie.
 Teraz to poszło w niwecz i nie ma ratunku.
 Na cóż żyć dłużej? Jakież mnie los oczekuje?
 Żali dla odwrócenia klęsk pójść za mąż, z mężem
290. Barbarzyńskim wieść życie, przy stole bogatym
 Ucztować? Ale kiedy żona od małżonka
 Ma odrazę, nie miło żyć nawet na świecie.
 [Najlepiej umrzeć; ale jak umrzeć zaszczytnie?
 Szpetna to na powrozie zawisnąć w powietrzu!
295. Toć nawet niewolnicy brzydką śmierć tę mienią.
 Od miecza zginąć pięknie i chwałę przynosi,
 A w oka mgnieniu dusza wynosi się z ciała.] 7)
 W tak bezdenną strącona jestem przepaść nieszczęść.
 Kiedy innym niewiastom piękność zgotowała
300. Szczęście wielkie, mnie w niwecz obróciła moja.

Przodownica chóru.

Heleno nie sądź, żeby ci obcy ów przybysz,
 Ktokolwiek on jest, prawdę był powiedział szczerą.

Helena.

W wyrazach prawdy mówił o śmierci małżonka.

Przodownica chóru.

Prawdy wyraż cechuje nierzadko zmyślenia.

Helena.

305. Na odwrót też głoszące rzeczywistość słowa.

Przodownica chóru.

Przypuszczać wolisz klęski niż to, co pomyślne.

Helena.

Strach bowiem mnie ogarnia i napęnia trwogą.

Przodownica chóru.

Czy życzliwi dla ciebie są ludzie w tym domu?

Helena.

Z wyjątkiem zalotnika wszyscy mnie przyjaźni.

Przodownica chóru.

310. Wiesz, co ci radzę zrobić? Zejdź z tego grobowca —

Helena.

Cóż powiesz mi? do czego nakłonić mnie myślisz?

Przodownica chóru.

Wnijdź do domu i badaj tę, która wie wszystko,

Teonę, po córce Nereusza wnuczkę,

O małżonka, czy żyje albo zszedł ze świata.

315. Wybadawszy to dobrze, stosownie do doli

Ciesz się lub płacz! lecz póki pewno tego nie wiesz,

Nie oddawaj się dłużej żalowi! Więc słuchaj,

Opuść grób ten i pomów z dziewicą, od której

Wszystkiego dowiesz się. Gdy w domu tym usłyszec

320. Możesz prawdę, dla czego szukasz jęj daleko?

Ja współ z tobą wnijdę do domu i współ

Wysłucham słów dziewicy wyrocznych. Wypada

Niewiastom podać rękę pomocy niewiaście.

Helena.

Drogie, posłucham was. Wnijdźcie do domu
325. I tam dowiedźcie się klęsk mych ogromu!

Chór.

Mnie chętną wzywasz.

Helena.

Och! och! dniu boleści!
Jakiż mi wyrok żałośny obwieści!

Chór.

Nie płacz przed czasem wieszcząc klęski, droga!

Helena.

Cóż z mężem moim się dzieje? czy błoga
330. Jasność dnia świeci mu i widzi złoty
Rydwan słoneczny i gwiazd kołowroty? ⁸⁾
Lub czy umarły leży w ciemnym grobie?

Chór.

Cokolwiek przyjdzie, pomyślnie wróż sobie!

Helena.

Tobie, potoku chłodny Eurotasa,
335. Który trzciniśko zielenią opasa,
W głos klęę się, jeśli wieść o męża zgonie
Prawdziwa —

Chór.

Cóż chcesz nierozsądna?

Helena.

W łonie

Utopię zgubny miecz, że krew wytryśnie,
Gdy go ma ręka w ciało silnie wciśnie;
340. Albo też stryczka zadziergami ścisnę
Kark i w powietrzu martwy trup zawisnę,
Ofiara bogiń trzech i Pryamidy,
Co w flet przy trzodach dał na wzgórzach Idy!

Chór.

- Złe niech ku innéj stronie się obróci,
345. Twojego szczęścia zaś nic nie zakłóci!

Helena.

- Nieszczęsna Trojo, dręczona niegodnie,
Zapadłaś w gruzy przez ohydne zbrodnie!
Przelały wzięte od Cyprydy dary
Moje krwi wiele i łez, łez bez miary!
350. Wrzasła w głos i w głos biadała Helada,
Gdy cios po ciosie bez przerwy nań spada!
Łzy po łzach lały się, matki z głów włosy
Rwały z rozpacz i krwawymi ciosy
Paznogi lica raniły pieszczone,
355. Po drogich synach swych osierocone!
A we frygijskiej ziemi, kędy tonie
Skamander toczy, po nieszczęsnym zgonie
Braci pokrewnéj ostrzygały sobie
Dziewice, siostry, kędziory w żalobie!
360. Córkó Arkadyi, dola twoja błoga!
Z Zeusa uścisków wyszłaś czworonoga!
Lepszy niż matki méj los twój, Kalisto!
Gdyż postać zwierza z twarzą płomienistą
Przybrawszy członki dostałaś kudłate
365. Za strapień przykrych i smutku utratę!
Szczęśliwszą nie mniej téż, córkó Tytana
Meropsa, z ciała urody obrana
Byłaś ty jako złotoroga łania,
Gdy cię Artemis z swéj rzeszy wygania!
370. Dla mnie Pergamos w Dardanii przed laty
Padł i Achajów przerzedziły straty!

(Oddala się wraz z chórem.) ⁹⁾

(*Epeisodion* I, w. 372—1067.)

Menelaos

(występuje w ubraniu rozbitka).

Pelopsie, coś na Pizy błoniach w czworokonnym
Niegdyś Ojnomaosa pokonał wyścigu,¹⁰⁾

- Obyś wtedy, gdy ciebie racząc uczą bogów
375. Tantalos chciał poświęcić, życie był zakończył
I nie był wydał na świat rodzica Atreja,
Który nas, świetną braci parę, z Aeropą
Spłodził, Agamemnona i mnie Menelasa.
Największą siłę, sędzę — a bez chępy mówię —
380. Orężną przepawiłem wiosłami do Troi,
Jako wódz przewodnicząc młodzieży heleńskiej,
Ochotniczej, przemocą żadną nie zmuszonej.
Część z jej zastępów już do umarłych należy;
Inni uradowani uszli z morskiej toni
385. I do domów zanieśli wieść tylko o zgasłych.
Ja nieszczęśliwy tułam się po morza fali
Sinęj przez cały czas ten, od kiedy warownie
Ilionu rozburzyłem i, choć pragnę wrócić
Do ojczyzny, powrotu niebo mi odmawia.
390. Już wszystkie pustej Libyi brzegi niegościnnie
Opłynawszy, ilekroć zbliżam się do ziemi
Rodzinnę, szturm odpędza mnie i wiatr pomyślny
Nie zanosi mnie nigdy do ojczystych progów.
Teraz rozbitek biedny po stracie przyjaciół
395. Na brzeg ten wyrzucony jestem a strzaskany
O skały okręt poszedł w kawałki bez liku.
Z mnogich wręgów okrętu tram jeden pozostał,
Na którym ocalałem z biedą nadspodzianie
Współ z Heleną z Troi gwałtem uniesioną.
400. Nazwiska kraju tego ani ludu nie znam
Dotychczas a unikam trwożliwie pospółstwa;
Do ciekawości mógłby pobudzić mój ubiór
Lichy a ja ze wstydu kryję się z mą biedą.
Gdy mąż dostojny wpadnie w nieszczęście, niezwykłą
405. Doleć czuje dotkliwiej niż wciąż nieszczęśliwy.
Mnie dręczy bieda: brak nam żywności i sukien.
Łatwo zgadnąć, że tém, co po rozbiciu nawy
Ocalało, osłaniam się, bo dawne świetne
Szaty i stroje pyszne pochłoneło morze.
410. W głębi groty ukryłem żonę, wszystkich moich
Kłęk sprawczynią i onęj strzec kazawszy rzeszy

- Pozostałój, sam jeden chodzę patrząc potrzeb,
 Czy czego nie wysłedzę dla druchów tamecznych.
 Zoczywszy otoczony blankami, o bramach
 415. Wspaniałych pałac ten snać bogacza jakiego,
 Przystąpiłem; toć z domu zamożnego żeglarz
 Może wziętku spodziewać się; wesprzeć nie zdoła,
 Choćby chciał, ten kto potrzeb nie ma czém opędzić.

(Stuka do drzwi.)

- Hola! kto tu odźwiernym? czy nie wyjdzie na dwór,
 420. Ażeby panom w domu oznajmił mą biedę?

Staruszka

(we drzwiach na pół otwartych).

Kto tam przy bramie? Pójdziesz mi precz ty od domu!
 I nie naprzykrzaj się tu stojąc przed dziedzińca
 Wrotami panom domu! Inaczéj śmierć ciebie
 Czeką; Helenom bowiem pobyt tu wzbroniony.

Menelaos.

425. Staruszeko, same przykre rzeczy mi powiadasz.
 Ha! wolno ci! usłucham, lecz umiarkuj słowa!

Staruszka (odpychając go).

Oddal się, cudzoziemcze! Ja mam patrzeć tego,
 Żeby Grek żaden tu się nie zbliżył do domu.

Menelaos.

Ha! nie przykładaj ręki, nie odpychaj gwałtem!

Staruszka.

430. Tyś winien temu, moich słów bowiem nie słuchasz!

Menelaos.

Masz tylko zawiadomić panów swoich w domu —

Staruszka.

Źle poszłoby ci, gdybym doniosła twe słowa!

Menelaos.

Rozbitek, cudzoziemiec jestem nietykalny.

Staruszka.

Idź do innego domu, tylko nie do tego!

Menelaos.

435. Nie, tu pragnę wejść, ty uczyni prośbie mojej zadość!

Staruszka.

Natrętnym jesteś! Gwałtu niebawem użyję.

Menelaos.

Och! och! gdzie teraz wojsko moje pełne chwały!

Staruszka.

Tam pewnie szanowany byłeś, ale nie tu!

Menelaos.

O losie! jak niegodnie ja upokorzony!

Staruszka.

440. Przecz lzy ci się puściły z oczu? czegoż wzdychasz?

Menelaos.

Do dawniej doli błogiej — a teraz straconej!

Staruszka.

Idź i przed przyjaciółmi wyléj żale swoje!

Menelaos.

Jak się kraj ten nazywa? czyj ten dom królewski?

Staruszka.

Kraj Egiptem się zowie, dom ten Proteusza.

Menelaos.

445. Egiptem? och! nieszczęsny, dokąd się dostałem?!

Staruszka.

Cóż zarzucisz Nilowi orzeźwiającemu?

Menelaos.

Nie Nilowi przyganiam, los mój oplakuje.

Staruszka.

Wielu doznaje nieszczęść, nie ty jeden tylko.

Menelaos.

Czy bawi w domu władca, którego nazwałaś?

Staruszka.

450. Oto jego grobowiec; syn włada w tym kraju.

Menelaos.

Gdzie przebywa? czy w domu jest czy po za domem?

Staruszka.

Nie ma go w domu. Wrogiem on Greków zaciętym.

Menelaos.

Cóż przewinili, żebym ja też miał w tém udział?

Staruszka.

Helena bawi w domu tym, córka Zeusowa.

Menelaos.

455. Co mówisz? coś wyrzekła? Powtórz to raz jeszcze!

Staruszka.

Córka Tyndara, która niegdyś była w Sparcie.

Menelaos.

Skąd przyszła? Powiedz, jak się ma cała ta sprawa?

Staruszka.

Z Lacedemonu przyszła — i tutaj przebywa.

Menelaos.

Kiedy?(na boku) Przecież nikt z groty żony minie wykradł!

Staruszka.

460. Nim jeszcze Achajowie na Troję ruszyli.
 Lecz odejdz od pałacu! coś tam bowiem zaszło,
 Co cały dom królewski pogrąża w zamęcie.
 Nie w porę tu przybyłeś! Gdyby cię król zdybał,
 Śmierć nie gościna twoim byłaby udziałem.
465. Jam życzliwa Helenom i przykre ci słowa
 Powiedziałam jedynie z obawy przed panem!

(Zamyka bramę i oddala się.)

Menelaos.

- Co rzec? co tu powiedzieć? To bowiem, com słyszał,
 Do dawnych klęsk i bólów przyczyniło nowych.
 Ja z Troi jako brankę przywiózłem ze sobą
470. Małżonkę i pilnować jęj kazałem w grocie,
 A tu inna niewiasta równego imienia
 Mieszka w tym domu — i ma być córką Zeusową.
 Czy tu nad brzegiem Nilu ma jaki śmiertelnik
 Imię Zeusa? bo jeden Zeus tylko jest w niebie.
475. Lecz gdzież Sparta, jeżeli nie tam, kędy nurty
 Eurotasa się toczą trzcinaą piękną zdobne?
 Jeden tylko też nosi nazwisko Tyndara.
 Któryż kraj imiennikiem jest Lacedemonu
 I Ilionu? Nie wiem, co na to powiedzieć!
480. Jedno nazwisko mają na szerokim świecie
 Bardzo często, jak sądzę, miasta i niewiasty.
 To nie dziw! Sługi groźba też mnie nie zatrwoży.
 Bo nikt tak nieludzkiego nie ma serca, żeby
 Usłyszawszy me imię, nie dał mi pokarmu!
485. Słynny jest pożar Troi i ja, com go wzniecił,
 Menelaos, na całym znany jestem świecie.
 Zaczekam tu na pana, a przygotowany
 Jestem na dwoje rzeczy. Jeżeli to człek dziki,
 Ukradkiem się wycofam ku rozbitkom nawy;
490. Jeżeli zaś się pokaże łagodnym, poproszę
 O to, co nam w niedoli obecnej potrzebne.
 W mojem nieszczęściu jednak to najboleśniejse,
 Że będąc królem sam u innych władców muszę

- Żebrać o chleb; lecz zmusza do tego konieczność.
 495. Przypowieść to nie moja, jeno słowo mędrców:
 Że strasznój biedy nic nie przechodzi potęgą.

(Cofa się na bok.)

C h ó r (wracając z palacu, za nim Helena).

- Słyszałam słowo wieszczce
 W królewskim domu, które
 Dziewica ogłosiła,
 500. Że Meneleja jeszcze
 Nie posiadało ponure
 Państwo i że mogiła
 Jeszcze go nie pokrywa,
 Lecz że po morskiej fali
 505. Dręczony biedą w dali
 Od ojczystych wybrzeży
 Niebogi tułacz pływa
 I druchów pozbawiony
 Na wszystkie świata strony
 510. Z Troi w okręcie bieży!

Helena.

- Otóż znów do siedzenia przy grobowu wracam,
 Z ust Teonoy miłe usłyszawszy słowa.
 Ona wszystko przenika — a rzekła wyraźnie,
 Że mąż mój żyje jeszcze, ogląda blask słońca.
 515. Po niezliczonych morzach tuła się miotany
 To w tę, to w ową stronę i wróci tułactwem
 Skołatany, gdy będzie u kresu swych cierpień.
 O tém jedném milczała, czy szczęśliwym będzie
 Za powrotem, a pytać o to zapomniałam,
 520. Uradowana słowem jej, że mąż mój żyje.
 Rzekła, że blisko kraju tego gdzieś jest na ląd
 Wyrzucony, rozbitek z niewielu druchami.
 Kiedyż przyjdzie na koniec? Jak tęsknię za tobą!

(Menelaos postępuje naprzód.)

- Ha! kto to jest? czy wpadłam w zasadzkę? czy ze mną
 525. Bezbożny Proteusza syn idzie podstępem?

Szybka jak żrebiec lub jak natchniona bachantka
 Dopadnę do grobowca! Z wejrzenia to jakiś
 Dziki człowiek, co schwytać i porwać mnie pragnie.

Menelaos (zastępując jej).

- Ty, co sadzisz strasznymi krokami do brzegu
 530. Grobowca i do chlebów płonącej ofiary,
 Stój! dla czego uciekasz? zjawienie się twoje
 Napelniło mnie trwogą i odjęło mowę.

Helena.

- Niewiasty, krzywdą dzieje mi się, mąż ten oto
 Odcina mnie od grobu i schwytawszy wydać
 535. Chce królowi, którego zalotów unikam.

Menelaos.

Nie jestem rozbójnikiem ni zbrodniarza sługą.

Helena.

A przecie masz na sobie odzienie obrzydłe.
 (Ucieka na bok.)

Menelaos.

Zaniechaj trwogi! hamuj, zastanów bieg szybki!

Helena (na grobowcu).

Hamuję go, dopadłszy do grobowca tego.

Menelaos.

540. Kto jesteś? Jakież rysy oglądam, niewiasto!

Helena.

A ty kto? Równie prawo mam pytać cię o to.

Menelaos.

Większego podobieństwa nie widziałem nigdy!

Helena.

O nieba! bo przyjaciół poznać, to też niebo.



Menelaos.

Czy z Helady, czy z kraju tego jesteś rodem?

Helena.

545. Z Helady. Mów i ty mi o swém pochodzeniu!

Menelaos.

Do Heleny nad podziw podobnaś niewiasto!

Helena.

Ty do Menelaosa zaś; och! słów mi braknie!

Menelaos.

Najnędnieszego z ludzi poznałaś dokładnie.

Helena (biegnąc do niego).

Nakoniec powróciłeś w objęcia swęj żony!

Menelaos.

550. Co? żony? nie dotykaj się mego odzienia.

Helena.

Którą tobie poślubił ojciec mój Tyndaros.

Menelaos.

Światłonośna Hekato, zeszlij widmo błogie! ¹¹⁾

Helena.

Nie widzisz tu ćmy nocnej rozdroża bogini.

Menelaos.

Toć jeden być nie mogę dwóch niewiast małżonkiem!

Helena.

555. Z jakąż drugą niewiastą ślub ciebie połączył?

Menelaos.

Którą z Frygii przywiózłem i ukryłem w grocie.

Helena.

Ja jedna żoną jestem twoją, żadna inna.

Menelaos.

Zmysły zdrowe mam, chyba oko niedomaga!

Helena.

Czy widząc mnie przed sobą nie poznajesz żony?

Menelaos.

560. Równaś postacią; nie mam jednakże pewności.

Helena.

Patrz! Czegoż ci potrzeba? świadectwo najlepsze!

Menelaos.

Całkiemś do niej podobna, tego nie zaprzeczę.

Helena.

Któż lepiej cię pouczy, jeśli nie twe oczy?

Menelaos.

W tém oto sęk, że inną posiadam małżonkę.

Helena.

565. Nie ja powstałam w Troi; w Troi był mój obraz.

Menelaos.

Któż życiem tchnące zdoła wytworzyć postacie?

Helena.

Niebo; tę ci niewiastę bóg stworzył i zesłał.

Menelaos.

Któryż bóg ukształtował ją? bo cuda prawisz.

Helena.

Hery fortel, ażeby mnie Parys nie dostał.

Menelaos.

570. Jakże tu i tam w Troi byłeś równocześnie?

Helena.

Imię być może w miejscach rozlicznych, nie ciało.

Menelaos.

Puść mię! Już dosyć strapień przyniosłem ze sobą.

(Chce oddalić się)

Helena.

Opuszczasz mnie — i obraz uprowadzisz marny?

Menelaos.

Bądź zdrowa i szczęśliwa ty, Heleno druga!

Helena.

575. Zginęłam! miałam męża, a on znów ucieka!

Menelaos.

Więcej niż tobie wierzę znojom przykrym w Troi.

(Oddala się.)

Helena.

Och! czyż większa była niedola od mojej?
Najdroższy mnie opuszcza mąż — i już Helady,
Ojczyzny mojej drogiej nigdy nie zobaczę.

Goniec

(spotyka Menelaosa na końcu orchestry).

580. Wysłany od przyjaciół twoich opuszczonych,
Błądząc po całym kraju barbarów tu ciebie,
Menelaosie, szukam — i wreszcie znajduję.

Menelaos.

Cóż zaszło? Czyż was może łupią barbarzyńcy?

Goniec.

Cud! cud! wielkości jego nie wyrażę w słowach!

Menelaos.

585. Mów! zapowiada pośpiech twój coś niezwykłego!

Goniec.

Słucham. Napróżno trudów tysięcy znośiłeś.

Menelaos.

Narzekasz na cierpienia dawne! Lecz cóż powiesz?

Goniec.

Uszła małżonka twoja, uniesiona w przestwór
Powietrza, i w niebiosach skryła się i znikła;

590. A opuszczając grootę świętą, nasz przytułek,
To tylko powiedziała: „Nieszczęśni Frygowie
I biedni Achajowie, dla mnie nad Skamandru
Brzegami ginieście fortelami Hery,
Mniemając, że Helenę ma Parys, choć jej nie miał!

595. Ja zaś, przetrwawszy czas ten długi, mi losów
Wyroki nakazały, wracam do rodzica,
Do nieba! Biedna córka Tyndara tymczasem,,
Chociaż nie przewiniła nic, złą miała sławę.“

(Helena tymczasem zbliżyła się i goniec ją spostrzega.)

Witaj mi, córko Ledy! Tu więc przebywałaś?

600. A ja donoszę o tém, że do gwiazd się wzbiłaś
Wyżyn, nie wiedząc wcale, że na skrzydłach bujasz?!
Drugi raz już nie zdurzysz nas, żeś pod Iljonem
Darmo trudy sprawiła mężowi i wojsku.

Menelaos.

Więc tak się rzecz ma! To, co mówiła, jest prawdą

605. I zgadza się z orędziem tém. Och! upragniony
Dzień ten, który sprowadził cię w moje objęcia!

Helena.

Menelaosie, mężu najdroższy, minęły
Cierpienia, teraz tylko radością się poję.
Mam męża, przyjaciółki, i rada rękoma

610. Obejmuję drogiego po tylu dniach smutku!

Menelaos.

I ja ciebie! Och! wiele mam do powiedzenia,
Ale niewiem, od czego teraz zacząć najprzód!

Helena.

Z radości drzę, włosy do góry się wznoszą
Na głowie i zdroje łez płyną z rozkoszą!
615. Objęłam rękoma cię, doznając błogiej
Radości, małżonku, małżonku mój drogi!

Menelaos.

Nie skarzę się na los! Och! słodki widoku!
Zeusową i Ledy córkę mam przy boku,
Wielbioną przy blasku pochodni przed laty
620. Przez braci słynących białymi bachmaty,
A z domu przez bogów wydartą mi potem!

Helena.

Bóg w lepszy nasz zmienił los szczęsnym obrotem!
Złączyła mnie klęska zbawienna znów z tobą
Tak późno! — Lecz szczęsną mi cieszyć się dobą!

Menelaos.

625. Tak, ciesz się nią! o to ja modły też wznoszę.
W sojuszu dwóch dzieli i ból i rozkosze.

Helena.

Och! drogie, po dawnych nie jęczę już stratach!
Mam męża. Czekany po wielu och! latach
Z Iljonu tu przybył!

Menelaos.

Ty mnie masz, ja ciebie!
630. Słońce tysiąc świeciło nam w znanj potrzebie,
Nim zdradę bogini przeczułem! Że leję
Łzy teraz, to raczej zachwytem się dzieje
Radosnym, niż smutkiem.

Helena.

Co rzec? któż nadzieję

Mógł mieć tę? Do serca cię nadspodziewanie

635. Przyciskam.

Menelaos.

A ciebie ja. Było mniemanie,

Że do baszt nieszczęsnych Iljonu, do Troi

Uciekłaś! Na bogów! jak z ziemi cię mojej

Porwano?

Helena.

Och! na myśl bolesną ty wpadasz!

Och biada! o sprawę bolesną mię badasz!

Menelaos.

640. Mów, niech usłyszę wszystko, co dali bogowie!

Helena.

Ohydne to, co w mojej obwieścić mam mowie.

Menelaos.

Mów przecie! Miło słuchać o dawnym ucisku.

Helena.

Okręt nie dla obcego młodzieńca uścisku,

Nie dla chuci nieprawej sunął po głębinie!

Menelaos.

645. Więc jakież bóg lub wyrok wydał cię rodzinie?

Helena.

Zeusa i Maji syn mnie do Nilu dostawił.

Menelaos.

To cud! to niepojęte! Któż jego wyprawił?

Helena.

Oplakiwałam to i dotychczas łzy płyną

Z oczu; małżonka Zeusa mój zguby przyczyną.

Menelaos.

650. Hera? przecz nas tak skrzywdzić miałaby i schłostać?

Helena.

Smutna kąpiel i zdroje, gdzie biada och! postać
Upiększyły boginie, poczém szły się sądzić —

Menelaos.

I po sądzie to Hera miała ci wyrządzić?

Helena.

By wydrzeć Parysowi mnie —

Menelaos.

Jak? mów!

Helena.

Przyrzekła

655. Cyprys mnie jemu —

Menelaos.

Biedna!

Helena.

Tak, biedną zawlekła

Do Egiptu —

Menelaos.

W twe miejsce czczą marę podstawia,
Jak rzekłaś!

Helena.

A dom twój och! strat, strat nabawia.
Och! matko!

Menelaos.

Cóż to?

Helena.

Matki nie ma; ze zgryzoty
Na stryczku powiesiła się dla mej sromoty!

Menelaos.

660. Och! a córka Hermjonē czy żyje?

Helena.

Bez dziattek,
Bez męża, mężu, skarży się na mój niestatek!

Menelaos.

Zburzyłeś dom mój cały, Parysie! a to cię
Zgubiło i Danajów okutych w śpiż krocie!

Helena.

Mnie wydarło, przekłątą sprawczynią niedoli,
665. Z ojczyzny, z miasta, z twoich rąk zrządzenie boże,
Kiedy dom opuściłam twój i twoje łoża,
Ale nie haniebnemu nierządowi gwoli!

Przodownica chóru.

Jeżeli wam na przyszłość szczęśny los w udziale
Dostanie się, dawniejsze ciosy wynagrodzi.

Goniec (zbliżając się).

670. Menelaosie, zemną też waszą radością
Podzielcie się! Sam widzę ją, lecz nie pojmuje.

Menelaos.

Dobrze, staruszk, udział miěj w naszych rozmowach.

Goniec.

Czy ta nie jest sprawczynią klęsk naszych pod Troją?

Menelaos.

Nie ta, nas odurzyli bogowie mamidłem:
675. Postać obłoczną w naszych trzymaliśmy rękach.

Goniec.

Co mówisz? Obłok podał nas na znoje próżne?

Menelaos.

Zrządziła Hera to — i zrządził spór trzech bogiń.

Goniec.

Czy ta żyje w istocie i twoją jest żoną?

Menelaos.

Tak; możesz na mych słowach polegać zupełnie.

Goniec.

680. Córkę, jak wielowładną i nieodgadnioną
Istota boga! Wszystko on tam i sam mądrze
Kieruje i obraca. Jeden walczy z biedą,
A drugi co nie walczył, niszczyje haniebnie
I szczęścia niezażywa zmiennego statecznie.
685. Ty i mąż twój utrapień doznaliście ciężkich,
Ty przez obmowę, on zaś w gorących potrzebach;
I niczego nie dopiął zapalem: a teraz
Bez pracy, trafem szczęście ma przednie w udziale.
Więc nie shańbilaś ojca sędziwego ani
690. Braci twoich! niesłusznie ciebie posądzono!
Teraz odświeżam sobie pieśń twoję weselną,
Wskrzeszam pamięć pochodni, które rozniecałem,
Krocząc przy czwórce koni, gdy oblubienica
Wraz z tym dom opuszczałaś możny na rydwanie.
695. Zły ten sługa, co państwa nie szanuje swego,
Nie cieszy się z niem współ i z niem nie boleje!
Ja, chociaż sługą jestem sobie pospolitym,
Chciałbym być policzony pomiędzy szlachetnych
Niewolników i duchem być wolny, nie będąc
700. Wolny z imienia! Lepsze to bowiem, niż w jednej
Osobie niedostatki mieć dwa: charakteru
Być złego i podlegać jako sługa drugim.

Menelaos.

- Nuże! starcze, ponieważ walczyłeś w potrzebach
Licznych przy moim boku dzielnie i masz udział
705. Szczery teraz w mem szczęściu, idź i przyjaciółom

- Pozostałym oznajmij to, co tu zastałeś,
 I jaka dola nasza — i każ im nad brzegiem
 W pogotowiu walk czekać, co mnie, jak przeczuwam,
 Grożą; i jeżeli uda się tę wykraść, baczyć
 710. Na to, abyśmy jednej uczestnicy doli
 Z barbarów kraju uszli cało, jeżeli można!

G o n i e c.

- Stanie się, królu! Ale jak też są nikczemne
 I pełne kłamstw, jak widzę, prorocтва! Więc zdrowej
 Nauki nie zaczerpniesz z ofiarnych płomieni
 715. Ani z głosów skrzydlaczy! Głupotą to sądzić,
 Że ptaki śmiertelnikom pożytek przynoszą.
 Toć Kalchas ani słówka nie obwieścił wojsku,
 Choć widział dla częściej mary ginących przyjaciół,
 Ani Helenos.¹¹⁾ Darmo Troja rozburzona.
 720. Powiesz, bóg nie chciał tego — dla tego milczeli.
 Na cóż nam więc proroków? bogów prosić trzeba
 Ofiarą o pomyślność a gardzić wieszczbiarstwem.
 Dla wyłudzenia grosza zmyślono to sobie!
 Żaden leń nie zbogacił się przez wróżbę z ofiar.
 725. Najlepszym jest prorokiem rozum i zaradność.

P r z o d o w n i c a c h ó r u.

Co do wieszczków podzielać w zupełności zdanie
 Staruszka. Kto życzliwą łaskę bogów sobie
 Zjednał, ma w domu własnym najlepszą wyrocznię.

H e l e n a.

- Nuż! dotychczas sprawa nasza dobrze stoi.
 730. A choć niebogi, na nic to nie zda się wiedzieć,
 Jak ocalałeś z Troi, przecie, jakich doznał
 Przeciwności przyjaciół, przyjaciół rad słyszy.

M e n e l a o s.

- W jednym słowie, za jednym zachodem o wiele
 Pytasz mię! Jak opisać ci klęskę na morzu
 735. Egejskiem, Naupliosa eubojskie ogniska,

Kreta i Libyi miasta, do których przybyłem,¹³⁾
 I strażnice Perseja? Nie zaspokoilibym
 Opowiadaniem ciebie; a to, com przecierpiał,
 Cierpiałbym znów — i ból mój tak byłby zdwojony.

Helena.

740. Odpowiedź niewątpliwie lepsza niż pytanie;
 Więc pominąwszy wszystko, powiedz, ile czasu
 Zmarnowałeś tułając się na morskiej toni?

Menelaos.

Po upływie dziesięciu lat pod Troi grodem,
 Na tułactwie siedm całych lat jeszcze spędziłem.

Helena.

745. Ach! ach, jak długi przeciąg to czasu, niebogi!
 A ocalony stamtąd przyszedłeś tu na rzeź.

Menelaos.

Co? cóż usłyszę? ty mnie zabijasz, kobieto!

Helena.

Z rąk właściciela domu tego śmierć poniesiesz.

Menelaos.

Jakim czynem na taką karę zasłużyłem?

Helena.

750. Nadspodzianie przeszkadzasz mu: stara się o mnie.

Menelaos.

Zatém ręki małżonki mojej ktoś pożądał?

Helena.

I — obym nie doznała tego! — gwałt mi zadać.

Menelaos.

Czy obywatel możny, czy też władca kraju?

Helena.

Syn Proteusza, który jest królem tej ziemi.

Menelaos.

755. To więc owa zagadka, słyszana z ust sługi.

Helena.

Do których barbarzyńskich wrót tu przystąpiłeś?

Menelaos.

Do tych, a odegnano mnie jakby żebraka.

Helena.

Żaliż o datek jakiś prosiłeś? Och! biada!

Menelaos.

Tak rzecz się miała; lecz nie tak się wyraziłem.

Helena.

760. Snać wiesz więc, jak się rzecz ma z moim zalotnikiem?

Menelaos.

Wiem, ale nie wiem, czy mu powolną nie byłeś?

Helena.

Nienaruszoną wierność zachowałam tobie.

Menelaos.

Jeżeli prawda, rad słyszę; lecz cóż ręczy za to?

Helena.

Widzisz tu me nieszczęsne siedzenie przy grobie?

Menelaos.

765. Widzę, biedna, poduszki! Na co ci ich trzeba?

Helena.

Tu szukałam schronienia przed jego natręctwem.

Menelaos.

Z braku świątyń, czy taki zwyczaj u barbarów?

Helena.

Tak tu byłam bezpieczna, jak w świątyniach bogów.

Menelaos.

Więc nie wolno mi ciebie wywieść do ojczyzny?

Helena.

770. Prędzej śmierć ciebie czeka, niżli ręka moja.

Menelaos.

Najnieszczęśliwszym byłbym więc ze śmiertelników.

Helena.

Nie wzdragaj się więc długo! uciekaj z tej ziemi!

Menelaos.

Opuścić cię? a Troję zburzyłem dla ciebie?

Helena.

Lepsze to, niż dla ręki mojej stracić życie.

Menelaos.

775. Niemęska i Iljonu niegodna to rada!

Helena.

Króla, o czém ty myślisz może, nie zabijesz.

Menelaos.

Czy ciała jego zranić nie można żelazem?

Helena.

Spróbuj! Na niemożebność nie waży się mędrzec.

Menelaos.

Więc milcząc pewnie mam dać spętać sobie ręce?

Helena.

780. Nieporadnyś! Tu trzeba jakiego podstępu.

Menelaos.

Słodsza dzielnie walczących śmierć, niż tchórzów gnu-
[śnych.

Helena.

W tém jedném li nadzieja, że ocalejemy —

Menelaos.

W przekupstwie, czy w odwadze, czy w sile wymowy?

Helena.

Jeżeli władca nie dowie się o twém przybyciu.

Menelaos.

785. Któż mu doniesie o tem? bo mnie przecie nie zna.

Helena.

Ma w domu pomocnicę, co równa się bogom —

Menelaos.

Czy głos jaki odzywa się we wnętrzu domu?

Helena.

Nie, ma siostrę przy sobie, zwaną Teonoe.

Menelaos.

Imię brzmi jak wyrocznia. Powiedz, co uczyni?

Helena.

790. Jest wszechwidząca; bratu twój pobyt oznajmi.

Menelaos.

Więc umrę! niepodobna bowiem mi się ukryć.

Helena.

A może ją błaganiem naszym nakłonimy —

Menelaos.

Do czego? Jakąż stawiasz przed oczy nadzieję?

Helena.

Żeby twój obecności bratu nie zdradziła.

Menelaos.

795. Czy w tym razie udałoby się uciec z kraju?

Helena.

Za jej wiedzą z pewnością; ukradkiem przenigdy.

Menelaos.

To rzecz twoja; niewiasty niewiastom sprzyjają.

Helena.

Kolana jej z pewnością obejmę rękami!

Menelaos.

A jeżeli do naszych słów nie skłoni ucha?

Helena.

800. Ty umrzesz, a ja gwałtem biedna wyjdę za mąż.

Menelaos.

Złamałabyś mi wiarę pod pozorem gwałtu!

Helena.

Uroczyście przysięgam ci na twoją głowę —

Menelaos.

Co? że umrzesz i ręki nie oddasz drugiemu?

Helena.

Tak; od jednego miecza przy twym boku padnę.

Menelaos.

805. Ażeby mnie zapewnić, podaj mi prawicę!

Helena.

Oto jest! Gdy ty umrzesz, ja zejść ze świata.

Menelaos.

A ja zakończę życie, utraciwszy ciebie.

Helena.

Jak więc umrzeć, ażeby i sławą się okryć?

Menelaos.

Na grobie tym zabiję ciebie, potem siebie.

810. Wpierw jednak o twą rękę stoczę bój gorący.
Kto chce, niech stawi czoło! Nie szanuję trojańskiej
Tu sławy i nie wrócę do Grecyi na pośmiejach.
Ja, com widział, jak zabił się syn Telamona,
Jak Nestor stracił syna, nie miałbym biec na śmierć
815. Odważnie dla małżonki? Przenigdy, bo jeżeli
Bogowie mądrzy, męża dzielnego, co poległ
Z rąk wroga, grób lekkuchnym zasypują piaskiem,
Na tchórzów zaś mogiłę walą ciężką ziemię.

Przodownica chóru.

Bogowie! Oby szczęścia znów dom Tantalowy

820. Doczekał się i wybrnął nakoniec z ucisku!

Helena.

Och! biada mnie nieszczęsnej! bo taka ma dola.

Już po nas, Menelasie! Wieszcza Teonoe

Wychodzi z domu! Słuchaj! Łoskot się rozlega,

Zamki skrzypią. Uciekaj! lecz na cóż uciekać?

825. Czy jest tu, czy jej nie masz, wiadomo jej przecie,
Żeś przybył! Och! nieszczęsny! To z nóg mnie zważyło!
Z Troi i z barbarzyńskiej ziemi ocalony
Zaledwie, znów na miecze barbarzyńskie wpadasz!

Teonoe

(wychodzi z domu; przed nią idą dwie niewolnice z pochodniami w ręku).

Ty nieś przedemną jasny blask pochodni, siarka ¹⁴⁾

830. Niech wzbija się do niebios świętego przestworu,

- Ażebym czyste w siebie wciągała powietrze!
 A ty drogę płomieniem błagalnym oczyszczaj,
 Jeżeli ktoś bezbożną nogą ją zbeszcześcił,
 I przedemną pochodnię, kędy pójdę, wstrząsaj!
835. A gdy oddacie bogom, co zwyczaj mój każe,
 Ogniska płomień znowu do domu zanieście!

(Gdy to się stało, do Heleny.)

Heleno, i cóż moja przepowiednia? A toć
 Mąż twój przybył i stoi tam oto przed nami,
 Okręt i kontrfekt twojej osoby straciwszy.

(Do Menelaosa.)

840. Biedny! jakież uszedłeś niedoli! a niewiesz,
 Czy do domu powrócisz, czy też tu zostaniesz?
 Bo spór o ciebie będzie dzisiaj w radzie bogów
 W Zeusa domu — i Hera, dotąd nieprzyjazna,
 Życzliwa ci jest teraz i chce cię ocalić
845. Do domu wraz z tą, aby Helada wiedziała,
 Że darem była złudnym Cyprydy Parysa
 Oblubienica; Cyprys zaś chce udaremnić
 Powrót twój, aby jej nieczyniono zarzutu,
 Że za Heleny związek sprośny piękność sobie
850. Kupiła. Ja rozstrzygnę spór: gdy zdradzę bratu
 Cypryddie gwoli bytność twą, ciebie zabiję;
 Albo po stronie Hery stojąc cię ocalę,
 Gdy zataję przed bratem to, choć mi przykazał
 Obwieścić, gdybyś trafem przybył do tej ziemi.
855. Niech pójdzie kto oznajmić bratu memu jego
 Przybycie, żebym sama się ubezpieczyła!

Helena.

- Dziewico, do twych kolan błagając przypadam
 I leżę na tém miejscu wcale nie szczęśliwém
 Za siebie i za tego, którego załedwie
860. Znalazłszy mam za chwilę ujrzeć nie przy życiu.
 Och! nie powiadaj tego bratu twemu, że mój
 Małżonek w moje wierne powrócił objęcia!
 Ocal nas, błagam ciebie i bratu twojemu
 Ulegając, zbożności swojej nie poświęcaj,

865. Nie kupuj sobie łaski wzgardliwój bezprawiem!
 Bóg gardzi gwałtem; własność on prawnie nabytą
 Każe wszystkim posiadać, nie cudzą zagrabiać!
 (Nie, majątkiem bezprawnym należy pogardzać!) ¹⁵⁾
 Bo wszystkim śmiertelnikom są wspólne niebiosa
870. I ziemia, gdzie należy skarby mnożąc w domu,
 Nie mieć cudzej własności ni zabierać gwałtem.
 Mnie w części na me szczęście, w części na nieszczęście
 Hermes ojcu dał twemu, żeby mnie zachował
 Mężowi, który teraz odebrać mnie przyszedł.
875. Jak, gdy umrze, odebrać mnie mógłby? Jakżeby
 Proteusz umarłemu mógł oddać żyjącą?
 Dalej, miěj prawa Boga i ojca na względzie!
 Czy bóg i zgasły zechcą cudzą własność zwrócić,
 Czy nie chcieliby? Nigdy, zdaniem móm. A zatém
880. Brat niecny nie powinien być u ciebie w cenie
 Większej, niż zacny ojciec. Jeżeli jako wieszczka,
 Boskich świadoma spraw, czyn ojca sprawiedliwy
 Zniweczysz i ulegniesz nieprawości brata,
 Hańbą dla ciebie, że znasz wszystko, co nadziemskie,
885. Co jest i nie jest; nieznasz zaś to, co jest słuszne.
 Nieszczęsną mnie z klęsk, co się wałą na mnie, ratuj
 I osłódź tём niedolę mą. Patrz! wszyscy ludzie
 Gardzą mną i w Heladzie jestem osławiona,
 Że porzuciwszy męża mojego, we Frygii
890. Opływający w złoto zamek zamieszkałam.
 Gdy przyjdę do Helady i wstąpię na ziemię
 Spartów — i przekonają się naocznie, że ich
 Fortel bóstw zgubił i że ja wiary mężowi
 Nie zламаłam, odzyskam znów cnotę niewieścią,
895. Wydam córkę, o którą nikt się nie ubiega
 Obecnie i włóczęgi w tym kraju nieznosnej
 Zbywszy się w domu naszym dóbr zażywać będę.
 Gdyby nie żył i stosu żar był go pochłonał,
 Zdała zgaśnemu w dali łzy poświęciłabym.
900. Teraz żyje, ocalał — i mam go utracić!
 Nie, na boga! dziewico, wysłuchaj prośb moich,
 Wyświadczyć mi łaskę tę i naśladować rodzica

- Sprawiedliwego! Dzieciom to sławę przynosi
 Najpiękniejszą, gdy z zacnych rodziców zrodzone
 905. Naśladową cnotliwe przymioty rodziców!

Przodownica chóru.

Do litości pobudza to, co powiedziałaś,
 I ty sama też. Teraz chciałabym usłyszeć,
 Co Menelaos powie na obronę życia.

Menelaos.

- Ja nie mogę na sobie przenieść, abym przypadł
 910. Do kolan twych i we łzach się plawił, bo sławę
 W Troi nabytą taką shańbiłbym pokorą.
 Prawda, mówią, że męża zacnego nie hańbi,
 Gdy w nieszczęściu łzy jemu w oczach się zakręca;
 Atoli téj nadoby, jeżeli to nadobnym
 915. Nazwać można, nad dzielną stałość nie przeniosę.
 Nie, jeżeli z dobrej woli ocalić chcesz męża
 Obcego, który słusznie chce małżonkę zabrać,
 Oddaj ją i mnie ocal; gdy się nie podoba,
 Nie byłbym dziś pierwszy raz, nie, po wielu razach
 920. Nieszczęsnym; lecz kobietą złą ty się pokażesz.
 To, co mnie godne, co za słuszne poczytuję
 I co do serca twego najśnadniej przemówi,
 Myślę przy grobie ojca twego tu powiedzieć.
 „Starcze, który spoczywasz w tym kamiennym grobie,
 925. Żądam od ciebie mojej małżonki! więc oddaj
 Tę, którą Zeus ci przysłał, żebyś ją zachował.
 Wiem, że nie możesz oddać jej, bo leżysz w grobie,
 Lecz ta nie zechce ojca, którego z podziemia
 Wzywam, męża przed laty nader wielbionego,
 930. Okryć niesławą, bo ma to teraz w swój mocy.
 Ciebie, Hadesie, wzywam do pomocy także!
 Dla téj mnogiej ofiary otrzymałeś moim
 Zabite mieczem, wzięłeś zapłatę już! Zatem
 Albo wróc owe teraz wskrzesiwszy do życia,
 935. Albo tę, żeby godną zbożnego rodzica
 Pokazała się, zmusz do oddania mi żony!

- Jeżeli mnie zaś małżonki pozbawić myślicie,
 Powiem to, co ta w mowie swojej przemilczała.
 Przysięgą wiedz, dziewico, się zobowiązałem
940. Po pierwsze do stoczenia walki z twoim bratem.
 On paść musi lub ja dam gardło — krótko mówiąc.
 Jeżeli zaś czoło w czoło nie stanie do walki
 I głodem zechce obu nas spędzić z grobowca,
 Postanowiłem zabić tę, a potem sobie
945. Na grobie obosieczny ten miecz wepchnąć w serce,
 Ażeby krwi potoki ściekały z mogiły.
 Legniemy więc przy sobie na grobie dwa trupy.
 Sprawiwszy tobie wieczny żal, ojcu zaś hańbę.
 Bo ani brat twój ani nikt inny jęć ręki
950. Nie otrzyma; nie, ja ją zabiorę, jeżeli
 Nie będę mógł do domu, to przecie do grobu.
 Jeźlibym łzami zalał się po niewieściemu,
 Litości godny byłbym, nie dzielny do czynu.
 Zabij, gdy się podoba! umrzemy chwalebnie!
955. Lecz lepiej zrobisz, jeśli usłuchasz słów moich:
 Bo będziesz zbożną ty, ja zaś otrzymam żonę.

Przodownica chóru.

W twój mocy jest, dziewico, rozstrzygnięcie sprawy,
 A wydam wyrok, któryby wszystkich ucieszył.

Teonoe.

- Skłania mnie do zbożności natura i wola.
960. Szanując siebie, nie chcę też splamić imienia
 Rodzica mego ani ściągnąć na się hańby,
 Gdybym niesłusznie bratu powolną być miała.
 Serce moje jest świętym przybytkiem zakonu
 I cnoty — i ten spadek wzięty po Nereju
965. Pragnę, Menelaosie, zachować nietknięty.
 Gdy Hera uszczęśliwić cię pragnie, z jęć wolą
 Zgodzę się. U Cyprydy zaś niech będę w łaskach!
 Chociaż mnie spólność uczuć z nią wcale nie łączy,
 Gdyż chcę w panieńskim stanie pozostać na zawsze.
970. Z czém tu się odezwaleś do ojca nad grobem,

- To ja także powtórzę: Skrzywdziłabym ciebie,
 Nie oddawszy jęj tobie. Gdyby on żył jeszcze,
 Oddałby ci ja do rąk, oddałby jęj ciebie.
 Zapłatę za uczynki biorą wszyscy ludzie
975. W podziemiu i tu na tym świecie. Prawda, zgasłych
 Duch nie żyje, lecz kiedy utonie w przestworzu
 Wiekuistym, świadomość wiecznie zatrzymuje.¹⁶⁾
 Żeby rzecz w krótkich słowach wyłuszczyć, zamilczę
 To, o co błagaliście, i brata mojego
980. Nierozsądku popierać nie będę przenigdy.
 Tak unikłszy pozoru, wyświadczę przysługę
 Bratu i do zbożności nawrócę od grzechu.
 Radźcie więc sami o tém, jak stąd się wydobyć:
 Ja z drogi ustępuję wam i milczeć będę
985. A od bogów zacznijcie i proście ich, aby
 Cyprys ci do ojczyzny wrócić pozwoliła
 I żeby Hera trwała w swém postanowieniu
 Uratowania ciebie i twego małżonka.
 Ciebie zaś, zgasły ojczy, ile mi sił stanie,
990. Zamiast zbożnym nie nazwie nikt nigdy bezbożnym!
 (Wchodzi do pałacu.)

Przodownica chóru.

Szczęścia nigdy nie zazna mąż niesprawiedliwy,
 W sprawiedliwości tylko nadzieja zbawienia.

Helena.

- Małżonku, od dziewicy jesteśmy bezpieczni.
 Teraz należy tobie głos zabrać i środki
995. Do ocalenia w wspólnej obmyślić naradzie.

Menelaos

Słuchaj zatem! Od dawna przebywasz w tym donu
 I jesteś w zażyłości z czeladzią królewską —

Helena.

Dokąd zmierzają słowa twe? czynisz nadzieję,
 Jakbyś chciał coś dobrego zrobić dla nas obu!

Menelaos.

1000. Czy mogłabyś namówić ze stajennych ludzi
Którego, aby nam dał powóz wraz z uprzężą?

Helena.

Mogłabym; ale dokąd zwrócimy ucieczkę,
Nieświadomi dróg wszelkich w barbarzyńskim kraju?

Menelaos.

- Prawda, to niepodobna; a gdybym ukryty
1005. W domu tym obosiecznym mieczem zabił władcę?

Helena.

Tego z pewnością siostra nie zniosłaby milcząc,
Gdybyś zamyślał brata jej pozbawić życia!

Menelaos.

Nie mamy nawet nawy, aby się ratować
Ucieczką; toń schłoneła tę, którą mieliśmy.

Helena.

1010. Słuchaj! może kobieta powie coś mądrego.
Czy za życia uchodzić chcesz za umarłego?

Menelaos.

Wróżba to niepomyślna; lecz jeśli się przyda,
Gotów jestem uchodzić za zmarłego żyjąc.

Helena.

- Po niewieściemu ciebie opłakiwałabym
1015. Żałośnie włos ostrzygłszy przed tym bezbożnikiem.

Menelaos.

Jak środek ten przyczyni się do ocalenia?
Zapewne podstęp jaki kryje się w tych słowach.

Helena.

Poproszę władcę potém, ażeby pozwolił
Próżnym grobem cię uczcić, topielca morskiego.

Menelaos.

1020. Przypuśćmy, że pozwoli. Jak potem bez nawy,
Gdy w grobie próżnym legnę, się wyratujemy?

Helena.

Zażądam statku, aby na nim strój do grobu
Twojego w głębi łona morskiego przepawić.

Menelaos.

1025. Wszystko dobrze; w tém tylko sęk: każe na lądzie
Grób założyć i fortel na nic się nieprzyda.

Helena.

Powiem, że nie ma tego zwyczaju w Heladzie,
Tych, którzy utonęli w morzu, chować w ziemi.

Menelaos.

Tém rzecz naprawisz. Potém ja z tobą popłynę
W téj saméj łodzi i strój grobowy wraz złożę.

Helena.

1030. Ty przedewszystkiém musisz być przy tém i ci téż,
Którzy z tobą płynęli i uszli z rozbicia.

Menelaos.

A skoro na kotwicy okręt w pogotowiu
Będzie, mąż obok męża stanie mieczem zbrojny.

Helena.

1035. Wiatr pomyślny dał w żagle i okręt w lot uniósł!

Menelaos.

Stanie się. Kres niedoli méj niebo położy.
Lecz skądże — może spytać — wiesz o mojej śmierci?

Helena.

Z ust twoich, a ty powiedz, żeś sam uszedł z życiem,
Płynąc z Atreusa synem, i widział, jak skończył.

Menelaos.

1040. Zaiste! to odzienie podarte na ciele
Poświadczy, że to szczątki z rozbicia okrętu!

Helena.

Jest w porę teraz strata, przedtém poniesiona
Niewczas. Złe może jeszcze na dobre ci wyjdzie.

Menelaos.

- Czy wnijsć mam wespół z tobą do domu, czy tu też
1045. Przy grobowcu spokojnie siedząc czekać na was?

Helena.

- Tu pozostań! bo gdyby chciał zbrodni dokonać
Na tobie, grób zasłoni ten ciebie i miecz twój.
Ja zaś wnijdę do domu i kosy obetnę,
W miejsce jasnych na siebie włożę szaty czarne
1050. I paznogciami do krwi jagody rozdrapię.
Bo stanowcza to chwila i sprawa na dwoje:
Albo zginąć mi przyjdzie, gdy podstęp się wyda,
Lub wrócę do ojczyzny i ciebie ocalę.
Czcigodna Hero, ty, co spoczywasz przy boku
1055. Zeusa, pokrzep w niedoli dwoje biednych ludzi!
Błagamy cię, ramiona wznosząc ku niebiosom,
Gdzie masz tron swój nad stropem gwiazdami utkanym
A ty, córko Dyony, co wzięłaś piękności
Dank za mój ślub, Cyprydo, bądź mi miłościwa!
1060. Już dosyć mi katuszy sprawiłaś poprzednio,
Imię moje, nie ciało wydawszy barbarom.
A jeśli mnie chcesz zabić, pozwól mi w ojczyźnie
Umrzeć. Przecz się nasycić nie możesz kłeskami?
I miłostkami, zdradą, podstępna obluda
1065. I czarami się bawisz, co krwią broczą domy?
Najmilszą wszystkim ludziom byłabyś boginią,
Gdybyś się miarkowała! To mówię otwarcie.

(Wchodzi do pałacu.)

(Stasimon I, w. 1068—1119.)

(Strofa 1.) Ś p i e w c h ó r u .

- Ptaka, co w cieniu gęstych liści drzewa,
 W gajach rozgłośnych przebywa i śpiewa,
 1070. Ciebie słowiku, pieśniarza, co tony
 Żałosne kwilisz wciąż nieutulony,
 Wzywam, och! przyleć i z płowej gardzieli
 Wtóruj mym trenom dźwiękiem smutnych treli,
 Bo śpiewam straszną Heleny niedolę
 1075. I Ilianek oplakane bole
 Sprawione siłą dzielnej Greków broni:
 Gdy przybył Parys, przebiegłszy po toni
 Hukliwej w nawie frygijskiej i wsparty
 Strażę Cyprydy, Heleno, ze Sparty
 1080. Oblubienicę na zagładę biednej
 Troi zalotnik ów uniósł ohydny!

(Antistrofa 1.)

- Wielu Achajów uległszy zagładzie
 Od dzid i głązów miotanych śpią w Hadzie,
 A biednych biedne żony włos na głowie
 1085. Ostrzygłszy, w pustkach pędzą życie wdowie!
 Wielu Achajów zabił mąż, co w łodzi
 Sam na pobrzeżu eubojskiej powodzi
 Blask roznieciwszy płomienny i Egi
 Brzeg oświeciwszy, zdradliwie na brzegi
 1090. Kafarejowe skaliste ich rzucił.
 Wtedy go wichru dąs wściekły odwrócił
 Od ziemi ojców ku Malei skale
 Na szlaki błędne, obce; a przez fale
 Zwadę Danajów, uroczą poczwarę
 1095. Wiózł z sobą w nawie, Hery mglistą marę.

(Strofa 2.)

- Co bóg zrządził a czego bóg nie zrządził,
 Co jest w pośrodku, któżby z ludzi sądził,¹⁷⁾
 Że tego, śledząc do głębi, dociecze,
 Gdy rzuci okiem na plemię człowiecze,
 1100. Jak tam i sam się miotając przypada

- Los niespodzianie i dziwnie niem władą?
 Ty jesteś z Zeusa, Heleno, splodzoną:
 Zapłodnił jako łabędź Ledy łono!
 A wždy w Heladzie masz imię niestety!
 1105. Zdradnej, niewiernej, bezbożnej kobiety.
 Zaiste! nie wiem, gdzie niebios wyroku
 Prawda na świecie staje na widoku!

(Antistrofa 2.)

- Głupi, kto w boju dobija się cnoty
 Dzielnością ręki i przez włócznie groty,¹⁸⁾
 1110. Jakby tym ludzi zakończył cierpienia!
 Głupiec! bo jeżeli na to rozstrzygnięcia
 Krwawego trzeba, na wieki niezgody
 I zwady trapić będą ludy grody.
 Ród Pryamidów już nie na tym świecie!
 1115. Dał spór o ciebie zagodzić się przecie,
 Heleno, słowem!¹⁹⁾ Teraz oni w Hadzie;
 By gromem Zeusa spalona zagładzie
 Uległa Troja; a ty w utrapieniu
 Swojem zmartwienie znosisz po zmartwieniu!

(Podczas śpiewu chórowego i pierwszej części następującego epejsodion Menelaos siedzi ukryty za grobowcem. Teoklimenos wraca z polowania ze sługami niosącymi narzędzia myśliwskie i prowadzącymi psy na smyczy.)

(Epejsodion II, w. 1110—1254.)

Teoklimenos.

1120. Witaj grobowcu ojca! U wyjścia, Proteju,
 Pochowałem cię, abym ja, Teoklimenos,
 Syn twój mógł witać ciebie, gdy wchodzę do domu,
 I uczcił pozdrowieniem, gdy z domu wychodzę.
 Wy, słudzy, zaprowadźcie psów sfory i sieci
 1125. Myśliwskie mi zanieście do dworu pańskiego!

(Słudzy odchodzą.)

Bardzo często wyrzuty już sobie czyniłem,
 Że niegodziwcy kary śmierci nie ponieśli;
 A teraz wieść mię doszła pewna, że Grek jakiś
 Wszedł do kraju i uszedł uwagi strażników,

1130. Snać na zwiady, albo téż skrycie na Helenę
 Połując. Skoro tylko schwyta ją go, umrze!
 Ha! jak się zdaje, całą sprawę załatwioną
 Zastałem. Opróżniwszy miejsce przy grobowcu,
 Odplynęła snąć z kraju już córka Tyndara.
1135. Hola! otwórzcie wrota! od koryta konie
 Odwiążcie, służebnicy, i wytoczcie wozy!
 Ile tylko to w moich siłach jest, nie ujdzie
 Skrycie z kraju niewiasta, o którą się staram.
 Lecz stojcie! Tę, na którą łowy urządzałem,
1140. Widzę obecną w domu; jeszcze nie uciekła!

(Helena wychodzi z domu w żałobnych szatach, mając ostrzyżone włosy
 i lejąc łzy.)

- Powiedz czemu się w czarne przyoblekłaś szaty
 W miejsce białych? i czemuż żelazem z szlachetnej
 Głowy ścięłaś kędziory? przecz oblicze łzami
 Zalewasz rzęsistemi? Czy wierząc snom nocnym
1145. Smucisz się? Czy téż jaka wiadomość z ojczyzny
 Taką żalością serce twoje nappełniła?

Helena.

Panie! — bo teraz tytuł ten tobie już daję —
 Zginęłam, wszystko w niwecz poszło, mnie już nie ma

Teoklimenos.

W jakie wpadłaś nieszczęście? co ciebie spotkało?

Helena.

1150. Menelaos — och! jak wypowiem to? — umarł.

Teoklimenos.

[Nie cieszy mnie wiadomość twa! (na boku) Och! jakie
 szczęście!] ²⁰⁾

Skąd wiesz? czy Teonoe to ci powiedziała?

Helena.

I ona i ten, który na śmierć jego patrzył.

Teoklimenos.

Czy przyszedł kto i pewną tę przyniósł wiadomość?

Helena.

1155. Tak, przyszedł. Oby wiodło mu się, jak mu życzę!

Teoklimenos.

Kto to? gdzie jest? ażebym dokładniej usłyszał.

Helena.

Ot siedzi, przycupnąwszy tam u stóp grobowca.

Teoklimenos.

Apolonie! jak brudne łachmany go szpecą!

Helena.

Och biada! tak zapewne mąż mój też wygląda!

Teoklimenos.

1160. Skąd rodem mąż ten? Skąd tu zawinął do kraju?

Helena.

To Grek, jeden z Achajów, towarzysz małżonka.

Teoklimenos.

I jakąż śmiercią, mówi, umarł Menelaos?

Helena.

Najopłakańszą, w morskich topielach utonął.

Teoklimenos.

Po jakim obcém morzu on płynął okrętem?

Helena.

1165. O Libyi bezportowe wybrzeża się rozbił.

Teoklimenos.

Jak z towarzyszków jazdy on jeden ocalał?

Helena.

Podły człowiek szczęśliwszy czasem od zanego.

Teoklimenos.

Gdzie zostawił przybywszy tu nawy rozbitki?

Helena.

Gdzie był powinien przepaść, a nie Menelaos.

Teoklimenos.

1170. Ów zginął, na jakimże ten zawinął statku?

Helena.

Jak mówi, okręt zabrał go mimo płynący.

Teoklimenos.

Gdzie potwora w twym miejscu wysłana do Troi?

Helena.

Obłoczny twór na myśli masz? zniknął w przestworze.

Teoklimenos.

O Pryamie i Trojo, mara was zgubiła!

Helena.

1175. Los dzieci Pryamowych niestety! podzielam.

Teoklimenos.

Czy niepogrzebny mąż twój, czy kryje go ziemia?

Helena.

Niepogrzebiony; biada mi biednej z klęsk moich!

Teoklimenos.

Dla tego włosów płowych obciąłś kędziory?

Helena

(wskazując na grób, przy którym Menelaos siedzi).

Jakikolwiek jest, drogi ten przecie, co tu jest.

Teoklimenos.

1180. Czy też słusznie nieszczęście to oblewasz łzami?

Helena.

Z łatwością pewnie siostrę twą oszukać można?

Teoklimenos.

To nie. A co? czy jeszcze zamieszkasz przy grobie?

Helena.

Przecz szydzisz ze mnie? Zostaw umarłych w pokoju!

Teoklimenos.

Toć wierną małżonkowi jesteś, mnie unikasz!

Helena.

1185. Już nie teraz; obecnie rozrządź moją ręką!

Teoklimenos.

Późno się namyśliłeś, lecz i tak rad jestem.

Helena.

Wiesz co, masz zrobić? O tém, co przeszło, zapomnij!

Teoklimenos.

Za jaką cenę? Łaskę za łaskę wyświadczę.

Helena.

Zróbmy układ przymierza i przebac mi, proszę!

Teoklimenos.

1190. Zapominam o gniewie, niech uleci z wiatrem!

Helena (padając mu do nóg).

U kolan twoich przeto, przyjacielu drogi—

Teoklimenos.

Czego pragnąc mnie błagasz? przecz mnie się dotknęłaś?

Helena.

Umarłego małżonka chciałabym pochować.

Teoklimenos.

Co? zwłoki nieobecne? cień złożysz do grobu?

Helena.

1195. U Helenów jest zwyczaj, kto w morzu utonął —

Teoklimenos.

Co robią? Pelopidzi w takich sprawach mądrzy.

Helena.

Tego w pustych rańtuchów osłonie chowają.

Teoklimenos.

Złóż ofiary i grób mu wznieś, gdzie życzysz, w kraju.

Helena.

Nie tak to my topielców do grobu składamy.

Teoklimenos.

1200. Jak więc? Nieznane mi są Helenów zwyczaje.

Helena.

Na morze wyprawiamy, czego trzeba zgasłym.

Teoklimenos.

Czegoż zatém dostarczyć ci dla umarłego?

Helena (wskazując Menelaosa).

Ten wie; jam nieświadoma. Byłam przedtém w szczęściu.

Teoklimenos.

Cudzoziemcze, wiadomość przyniosłeś przyjemną —

Menelaos.

1205. Nie dla mnie jednak ani téż dla umarłego!

Teoklimenos.

Jak chowacie tych, których pochłoneło morze?

Menelaos.

Zależy to od mienia, jakie kto posiada.

Teoklimenos.

Jeżeli o to chodzi, żądaj! dla téj zrobię.

Menelaos.

Wpierw na cześć bóstw podziemnych zabija się bydłę.

Teoklimenos.

1210. Jakie bydłę? Ty wskaż mi, ja ciebie usłucham.

Menelaos.

Ty sam rozstrzygnij! co bądź dasz, tem zadowolnisz.

Teoklimenos.

U nas barbarów zwykle rzną konia lub byka.

Menelaos.

Atoli dając, nie daj przecie coś podłego.

Teoklimenos.

W trzody obfitujemy; nie będzie brak tego.

Menelaos.

1215. Przynoszą także maryl, próżne lecz nakryte.

Teoklimenos.

Będą. Cóż nadto jeszcze zwyczaj przynieść każe?

Menelaos.

Żelazną zbroję, gdyż był dzielnym wojownikiem.

Teoklimenos.

Pelopsa wnuka godne będą dary nasze.

Menelaos.

Nadto piękne owoce, jakie ziemia rodzi.

Teoklimenos.

1220. Cóż potém? W jaki sposób w głębie to spuszczaacie?

Menelaos.

Okrętu i wiosłarzy do tego potrzeba.

Teoklimenos.

Jak długa przestrzeń okręt od ziemi rozdziela?

Menelaos.

Że z lądu z biedą dostrzec zdołasz wiosłowanie.

Teoklimenos.

Czemuż to, skąd w Heladzie zwyczaj taki nastał?

Menelaos.

1225. Żeby toń ofiar na ląd znów nie wyrzuciła

Teoklimenos.

Dostarczę chętnie chyżej łodzi fenicyjskiej.

Menelaos.

Wygodzisz tak życzliwie Menelaosowi.

Teoklimenos.

Czy nie dosyć, że ty to bez téj skuteczniejsz?

Menelaos.

Matki, żony lub dzieci to jest obowiązkiem.

Teoklimenos.

1230. Jój rzeczą jest, powiadasz, pochować małżonka?

Menelaos.

Praw przyznanych umarłym nie wydiera zbożny.

Teoklimenos.

- Zgoda! korzyść to dla mnie, mieć żonę pobożną.
 Wszedłszy do domu, strój dla zgasłego wybiorę
 I z próżnemi rękoma ciebie nie wyprawię,
 1235. Gdy tak uprzejmym dla téj jesteś. Za wiadomość
 Pomyślną, którąś przyniósł, dam w miejsce łachmanów
 Szaty tobie i żywność, żebyś do ojczyzny
 Mógł wrócić; teraz bowiem okropnie wyglądasz.
 A ty, nieboga, tém, co nie da się odwrócić,
 1240. Nie martw się nadaremnie! Menelaos skończył;
 Umarłego małżonka nie zdołasz już wskresić.

Menelaos.

- Niewiasto młoda, winnaś obecnego męża
 Kochać, a o tym, który nie żyje, zapomnieć.
 Tak najlepiej postąpisz sobie gdy tak padło.
 1245. Jeżeli cało powrócę do Helady, pogłoś
 Zły o tobie uśmierzę; lecz musisz być taką
 Żoną dla męża swego, jaką być powinna.

Helena.

- Stanie się. Mąż nie będzie miał nigdy powodu
 Łajać mnie. Tyś w pobliżu, będziesz świadkiem tego.
 1250. Lecz wnijdź, niebogi, żeby wziąć kąpiel i szaty
 Inne! niezwłocznie tobie chciałabym wyświadczyć
 Co dobrego, bo złożysz życzliwiej ofiary
 Mojemu najdroższemu Menelaosowi,
 Gdy otrzymasz to od nas, co ci się należy!

(Wszyscy do palacu wchodzi)

(*Stasimon* II, w. 1255—1306.)

Śpiew chóru.

(Strofa 1.)

1255. Górna bóstw matka niegdyś posuwiste ²¹⁾
 Kroki sadziła przez wzgórze lesiste,
 Doliny, rzecznych wód nurty i fale
 Morza ryczące, gdy w tęsknym zapale

- Zniklęj dziewicy niewymownej szuka
 1260. I kołatkami przeraźliwie stuka
 W szalonym pędzie; a wespół z rodzicą,
 Co wprzęgła w rydwan swój lwy, za dziewczicą,
 Porwaną z dziewic tanecznego grona,
 Szybko jak wichur łukiem uzbrojona
 1265. Tu Artemida, a tam w zbroi całej
 Z włócznią i tarczą Palada pognały;
 Ale Zeus z tronu w niebie na to baczył
 I wcale inny los temu przeznaczył!

(Antistrofa 1.)

- A gdy się długą włóczęgą uznai,
 1270. Darmo porwanej zradnie córki swojej
 Szukając, w biegu ustała rodzica:
 I oto Idy nimf śnieżna strażnica
 Runęła! Strąca w żalości głębokiej
 Lasy śniegami pokrytę opoki;
 1275. Sprawia, że ludziom uprawiona niwa
 Już nie wydaje siewu ani żniwa;
 Niszczeje ludzi ród; nie rośnie trzodom
 Ziół się wijących pasza świeża; grodom
 Głód zaś dokucza; ofiar już nie chłoną
 1280. Bogów ołtarze, kolacze nie płoną;
 I zdroje rosnych wód szklanych wysusza:
 Tak nieutulenie strapiona jej dusza.

(Strofa 2.)

- Kiedy zepsuła biesiad przyjemności
 Bogom i ludziom, by uśmierzyć złości
 1285. Straszne rodzicy, Zeus powie: „Pobieźcie,
 Święte Wdziękinie, i w smutku pocieszcie
 Nieutulonym zapaloną gniewem
 Demetrę! Muzy, wy tańcem i śpiewem,
 A kotły z spiży powleczone skórą
 1290. Niechaj bębnieniem wtórują ponuro!
 Wtedy Cypryda, ozdobiona wdzięki
 Wszystkimi, śmiejąc się wzięła do ręki
 Pierwsza z niebianek fujarkę rozgłosną,
 Zachwycając się zabawą radosną.

(Antistrofa 2.)

1295. Gardząc obrządkiem świętym w swój komnacie,
Wzięłaś gniew wielkiej bóstw matki w zapłacie,
Że nie uczciłaś jej święta, me dziecię!
A pstre odzienie sarniej skóry przecie
Bardzo skuteczne, skuteczne bluszczowych
1300. Gałązek zieleń w koło tyrzosowych
Prętów obwita i fryg mioty kręte,²²⁾
Że aż powietrze w krąg świszczę wstrząśnięte,
I rozpuszczony włos na Bakcha chwałę
I uroczyste owe nocy całe!
1305. Wtedy na śpiące twe oczy światłości
Księżycą blask padł! Dufałaś w piękności! ²³⁾

(Fifteenth III, w. 1307—1386.)

H e l e n a

(wychodzi z pałacu, wraz z Menelaosem, uzbrojonym od stóp do głów).

- Tam w domu nam powiodło się dobrze, kochane,
Bo córka Proteusza, co zemną jest w zмовie,
Pytana, nie zdradziła bratu obecności
1310. Męża mego, lecz rzekła z przywiązania do mnie,
Że umarł i niewidzi już dnia blasku w grobie.
I najpiękniejszą zbroję małżonek mój zabrał;
Rynsztunek bowiem, który ma spuścić do morza,
Ot dźwiga sam, przetknawszy bohaterską rękę
1315. Przez ucho tarczy, włócznie zaś dzierząc prawicą,
By wraz posługę oddać ostatnią zmarłemu.
Do walki ciało swoje uzbroił stosownie,
Jakoby miał tysiące barbarów pokonać,
Skoro na pokład łodzi wiosłowej wstąpimy.
1320. Okrycie też rozbitka zamienił na szaty,
A ja go opatrzyłam i kąpielą w rzecznej
Wodzie po długim czasie pokrzepiłam ciało.

(Król wychodzi z czeladzią, niosącą ofiary dla zgasiego.)

- Ale oto! wychodzi z domu ten, co sądzi,
Że we mnie ma gotową już żonę w swym ręku.
1325. Zamilknę; wam należy zaś mnie być pomocą

Chętnie i trzymać język na wodzy, ażeby
Was kiedyś ocalawszy sami móc ocalić.

T e o k l i m e n o s.

Koleją, jak nakazał cudzoziemiec, idźcie
I nieście, słudzy, morskie ofiary grobowe.

(Słudzy odchodzą.)

1330. Heleno, jeżeli rada nie złą być się wyda,
Uśłuchaj i pozostań tu! Równą posługę
Oddasz mężowi, czy tam będziesz, czy nie będziesz.
Boję się, że cię może tęsknota ogarnąć
Bolesna i strącisz się do morskiej topieli
1335. Za mężem, szaleń dawniej miłości porwana.
Za nadto bowiem płaczesz mi go w oddaleniu.

H e l e n a.

- Och! nowy mój małżonku, obowiązek każe
Uczcić pierwszego męża i związek małżeński.
Może chętnie umarłabym nawet z miłości
1340. Do małżonka, lecz jakąż stąd miałby pociechę,
Gdyby śmierć nas złączyła? Pozwól jednak pójść mi
I zgasłego ofiarą uczcić osobiście.
Za to niebo niech tobie da to, czego życzę,
Tudzież temu obcemu, że w tém jest pomocny.
1345. Będę ci żoną potém, jaką być powinna,
Gdy przyjacielską grzeczność tę Menelasowi
I mnie zrobisz. To szczęście nam wielkie zgotuje.
Zarządź więc, kto dać okręt ma, w którym te dary
Zawieziemy, by łaska twa była zupełna.

T e o k l i m e n o s (do jednego ze sług).

1350. Ty idź i dostaw okręt sydoński o wiosłach
Pięćdziesięciu, w osadę dobrze opatrzony!

H e l e n a.

Toć rozkazywać będzie, kto pogrzeb urządza?

T e o k l i m e n o s.

Rozumie się. (do sług) Żeglarze tego mają słuchać!

Helena.

Powtórz rozkaz, ażeby dobrze zrozumieli!

Teoklimenos.

1355. Dwakroć i trzykroć rozkaz wydam, gdy tak życzysz.

Helena.

Bądź szczęśliwy i ja też za ten dobry pomysł!

Teoklimenos

Tylko zbytecznym płaczem nie niszc mi oblicza!

Helena.

Dzień ten da tobie mojej wdzięczności dowody.

Teoklimenos.

Umarli niczem nie są; żal po nich daremny.

Helena.

1360. Jest tu i tam coś, co ma wielki pociąg dla mnie.

Teoklimenos.

Nie będę gorszym mężem ci, niż Menelaos.

Helena.

Tyś nie naganny! Szczęścia mnie tylko brak jeszcze.

Teoklimenos.

To w twojej mocy, jeżeli mi oddasz swe serce.

Helena.

Nie dziś miłość miłością płacić się nauczę.

Teoklimenos.

1365. Gdy życzysz, będę udział miał czynny w wyprawie?

H e l e n a.

Bynajmniej! Nie chciał sługą być sług swoich, królu!

T e o k l i m e n o s.

- Zgoda! Cóż mnie obchodzi zwyczaj Pelopidów!
 Mój dom czysty, bo nie tu Menelaos ducha
 Wyzionął. — Niech ktoś pojdzie i moim podwładnym
 1370. Każe znieść dary ślubne do mojego domu!
 Po całym kraju niech się rozlega radosny
 Śpiew wielbiący Heleny i mój szczęsny związek!
 Ty, cudzoziemcze, idź i złożywszy te dary
 Dawnemu małżonkowi jój w głębi topieli,
 1375. Wróc spiesznie z narzeczoną moją znów do domu,
 Ażebyś udział ze mną miał w godach i potem
 Albo wrócił do domu lub tu żył szczęśliwie!

(Oddala się.)

M e n e l a o s.

- Zeusie, zowią cię mądrym bogiem i rodzicem!
 Spójrz na nas i uwolń z ucisku! Wlecemy
 1380. Pod górę brzemię nasze; przyłóż ręki, palcem
 Dotknij się, a dopniemy celu życzeń naszych.
 Dosyć tych cierpień, które dotąd znosiliśmy.
 Bogowie! prawda, darmo wzywałem was często;
 Czyż na wieki w nieszczęściu mam być pogrążony?
 1385. Nigdyż się nie podźwignę? Jedną tę wyświadczyć
 Łaskę mi, a szczęśliwy już będę na wieki.

(Oddala się z Heleną.)

(*Stasimon* III, w. 1387—1434.)

Ś p i e w c h ó r u.

(Strofa I.)

- Szybka fenicka ze Sydonu łodzi,
 Co wzburzasz fale, tańcząc po powodzi
 W takt wiosł, wodzisz pływające rzesze
 1390. Delfinów z sobą, gdy za tobą czesze

- Wiatr po płaszczyźnie wód i córka boga
 Mórz modrooka, cisza morska błoga,
 Tak na żeglarzy woła: „Rozwijajcie
 Żagle i na wiatr pomyślny puszczajcie!
 1395. Bierzcie do ręki jodłowe łopaty!
 Hola! majtkowie, hej! bez czasu straty!
 Niech do Perseja grodu się dostanie
 Helena, na brzegi obfite w przystanie! ²⁴⁾

(Antistrofa 1.)

- Leucypa córy tam, gdzie rzeki łożę,
 1400. Lub przy Palady chramie spotkasz może
 I z płesną rzeszą lub z gronem wesołem
 Ochotę nocną dzielić będziesz społem ²⁵⁾
 Na Hyacynta cześć po latach wielu,
 Którego Fojbos, gdy niegdyś do celu
 1405. Cisnął zbyt silnym zamachem dysk, zgładził;
 Przeto na jego cześć bóg zaprowadził
 W lacedemońskiej krainie ofiarne
 Święta; — i w domu zostawioną sarnę
 Zaślubisz, której nie świeciła do dnia
 1410. Dzisiejszego jeszcze weselna pochodnia.

(Strofa 2.)

- Oby na skrzydłach przez powietrzne szlaki
 Móc ucieć z Libyi, by wędrowne ptaki!
 Co słot się chroniąc zimy na wabika
 Głos, najstarszego swego przewodnika,
 1415. Posłuszne ciągną; a ten krzyżąc leci
 Ku ziemi żyznój, bez dżdżystej zamieci.
 Och! długoszyji skrzydlacze, chmur toru
 Spółtowarzysze, mimo Plejad chóru
 Lećcie poniżej Oryona biegu
 1420. Nocnego i na Eurotasa brzegu
 Siadłszy wieść głoście, że wraca z pogromu
 Grodu Dardana Menelas do domu.

(Antistrofa 2.)

Przybądźcie, pędząc rydwan i rumaki,
 Syny Tyndara, przez powietrzne szlaki,

1425. Wy, co wśród lśniących gwiazd wirów przestrzenie
 Niebios dzierzycie! Zbawcami Helenie
 Teraz pokażcie się, na tonię siną
 Po nad bałwanów spienionych głębiną
 Ryczącą morza pomyślny wiatr nawie
 1430. Zsyłając z niebios wyżyn na przeprawie!
 Uwolście siostrę od hańby nierządu
 W obczyźnie! Drogo przypłaciła sądu
 Na Idzie, choć jej niepostała noga
 W Ilionie ani na strażnicach boga!

(*Exodos*, w. 1435--1612.)

G o n i e c (wpada).

1435. Królu, dogodnie w domu zastałem cię, straszne
 Nieszczęście bowiem z ust mych usłyszysz niebawem.

T e o k l i m e n o s.

Co zaszło?

G o n i e c.

Teraz staraj się o rękę innęj
 Niewiasty, bo Helena uszła z tego kraju.

T e o k l i m e n o s.

Unosząc się na skrzydłach, czy krocząc po ziemi?

G o n i e c.

1440. Na okręcie ją wywiózł z kraju Menelaos;
 On to za umarłego wydając się był tu.

T e o k l i m e n o s.

Straszna wiadomość! Jakiż ją okręt z téj ziemi
 Uniósł? Trudno uwierzyć temu, co oznajmiasz

G o n i e c.

1445. Ten, któryś przybyszowi dał Wiedź w krótkich słowach,
 Że zabrawszy wioślarzy twoich stąd odpłynął.

Teoklimenos.

Jak? to usłyszeć pragnę. Pomieścić w swęj głowie
Nie zdołam tego, jakby ramię jedno mogło
Pokonać tylu majtków, których z nim wysłałem.

Goniec.

- Gdy opuszczając dom ten królewski Zeusa
1450. Córka do morza kroki skierowała swoje,
Drobną nóżką stąpając, małżonka przebiegle
Jako zgasłego, choć z nią szedł, opłakiwała.
A gdy do stanowiska okrętów przyszlśmy,
Spuściliśmy na morze sydońską łódź nową
1455. Z pięćdziesięciu ławami i stosowną liczbą
Wioślarzy. Poczém praca szła jedna po drugiej.
Ten maszt podnosił, drugi porządkował wiosła,
Żeby dobrze je ująć można, ów rozwijał
Żagle białe i w jarzmo spuszczał ster okrętu.
1460. Wśród téj pracy, tę porę upatrzawszy, przyszli
Na brzeg Menelaosa towarzysze, Grecy,
Mając odzież rozbitków, kształtni lecz zbiedzeni.
A kiedy ich przed sobą ujrzał syn Atreusa,
Przybrawszy chytrze pozór zdjętego litością,
1465. Odezwał się: „Nieszczęśni, z jakiego okrętu
Achajskiego, co rozbił się snąć, przybywacie?
Czy pochowacie z nami wraz syna Atreusa,
Któremu Tyndaryda grób poświęca próżny?“
Ci w udaném wzruszeniu łzy lejąc na okręt
1470. Weszli, na wyrzucenie w morze przeznaczone
Dary znosząc. To już do podejrzenia pochop
Nam dało i do szeptów, że tak wielka liczba
Ludzi weszła na okręt. Milczeliśmy jednak,
Posłuszni słowom twoim. Tém, że rządy w nawie
1475. Zlałeś na cudzoziemca, zepsuleś rzecz całą.
Wszystko inne bez trudu dźwigając w okręcie
Złożyliśmy; jedyny buchaj się ociągał
I nie chciał po tarcicach trzymając się prosto
Zejsć na pokład, lecz ryczał i wywracał oczy
1480. I zginając grzbiet w kabłąk, świdrem na róg patrząc

- Nie pozwolił się dotknąć. Wtedy mąż Heleny
 Zawrzasnął: „Ilionu zdobywcy, hej! żywo!
 Uniósłszy ciało byka heleniskim zwyczajem
 Na karkach młodych, wrzucicie na pokład, — a wespół
1485. Miecz ujął za rękojeść — „ofiary grobową!“
 Ci na rozkaz gotowi, natychmiast porwawszy
 Buchaja i uniósłszy złożyli na burcie.
 Menelėj zaś bieguna głaszcząc kark i czoło
 Przywiódł do tego, że wszedł na pokład okrętu.
1490. Nakoniec, gdy już wszystko pomieszczono w nawie,
 Przebiegłszy piękną nóżką po szczeblach drabiny,
 Helena w samym środku pokładu zasiadła;
 A przy niej nazywany zgasłym Menelaos.
 Reszta siadła przy burtach po lewej i w równej
1495. Liczbie po prawej stronie, mąż przy mężu, mając
 Ukryte pod odzieniem miecze; a przy wiosłach
 Krzyk rozległ się, gdy mistrza głos usłyszeliśmy.
 Kiedyśmy się od łądu nie zbyt oddalili
 I zbyt bliscy nie byli go, sternik zapyta:
1500. „Czy dalej jeszcze płynąć, czy już dosyć tego,
 Cudzoziemcze? bo na cię rządy nawy zdano.
 Ten rzekł: „dosyć mi na tém!“ i wzięwszy miecz w rękę,
 Poszedł na przód okrętu; a do rzezi byka
 Zabrawszy się, o zgasłym nie myślał już wcale.
1505. Przerzynając krtań błagał: „Pozejdonie, który
 Władasz w morzu i czyste Nereusza córki,
 Dostawcie cało mnie wraz z małżonką do Nauplii
 Brzegów bez szkody!“ I krwi potoki strzelały,
 Cudzoziemcowi szczęście wróżąc, do topieli.
1510. Otenczas rzekł niejeden: „Żegluga to zradna!
 Płynmy z powrotem! radzę, ty rozkaż, ty stér zaś
 Nawróć!“ Syn Atreusza jednak dokonawszy
 Ofiary, tak zawołał w głos do swych przyjaciół:
 „Dla czegoż ociągacie się, kwiecie Helady,
1515. Zarznijcie, zamordujcie i wrzucicie do toni
 Z okrętu barbarzyńców.“ Mistrz zasię wioślarzy
 Przeciwnie do oporu tak wzywał swych ludzi:
 „Nuże! pochwyćcie jedni połamane drągi,

- Inni ławy a inni osady wiosłowe
1520. I krwią oblejcie głowy wrogich cudzoziemców!“
 I wszyscy się rzucili obcesem: ci w rękach
 Trzaski mają żeglarskie, owi miecze ostre.
 Krwia ociekł okręt cały. W tém rozległ się z rufy
 Okrętowej Heleny głos: „Gdzież sława wasza
 1525. Trojańska? barbarzyńcom pokażcie ją!“ Wtedy
 Zapalem uniesieni padali ci, inni
 Podnosili się, inni leżeli zabici,
 A Menelaos w zbroi śledząc, gdzie słabieli
 Towarzysze, tam z mieczem w pięści się przybliżał,
 1530. Ażeby nas z okrętu wyrzucić, aż wiosła
 Ogołocił z twych ludzi. Poczém przystąpiwszy
 Do steru rzekł: „Skierować okręt do Helady!“
 Gdy żagle podniesiono, wiatr zadał pomyślny
 I znikł z oczu. Rzezi uszedłem ja krwawej,
 1535. Spuściwszy się do morza po linie kotwicznej.
 Miałem jednak utonąć już, gdy ktoś mi powróz
 Podrzucił i wyciągnął na ląd, że ci mogę
 Oznajmić to, co zaszło. Zaiste! lepszego
 Nie ma nic nad roztropną nieufność dla ludzi.

Przodownica chóru.

1540. Nie byłabym sądziła, żeby Menelaos
 Mógł ukradkiem obecnym być i tak z nas zadrwić!

Teoklimenos.

- Usidliły biednego mnie sztuki niewieście!
 Uszła oblubienica. Gdyby idąc w pogoń
 Doścignąć można nawy, nie żałując trudów
 1545. Łatwobym cudzoziemców schwytał Teraz siostra
 Za zdradę mi przypłaci, bo widząc tu w domu
 Menelaosa, o tém nic mi nie mówiła.
 Nikogo już swém wieszczem słowem nie oszuka.
 (Chce z mieczem dobytym wpaść do domu; chór zastępuje mu drogę.)

Przodownica chóru.

Stój! dokąd biegiesz, panie? jakiż mord zamysłasz?

Teoklimenos.

1550. Tam, gdzie mnie prawo wzywa; nuże! zejdź mi z drogi!

Przodownica chóru.

Nie, szat nie puszczę twoich! Złe wielkie chcesz sprawić.

Teoklimenos.

Ty, niewolnica myślisz przewodzić nad panem?

Przodownica chóru.

Z życzliwości.

Teoklimenos.

Nie dla mnie, jeżeli mnie nie puścisz.

Przodownica chóru.

Nie, nie puszczę.

Teoklimenos.

By zabić niegodziwą siostrę.

Przodownica chóru.

1555. Nie, najzbożniejszą siostrę!

Teoklimenos.

Kiedy mnie zdradziła?

Przodownica chóru.

Piękna to zdrada, kiedy zniewala do cnoty.

Teoklimenos.

Gdy moję narzeczoną wydała obcemu?

Przodownica chóru.

Który większe miał prawo do niej!

Teoklimenos.

Któż ma prawo

Do méj własności?

Przodownica chóru.

Ten, co ją dostał od ojca.

Teoklimenos.

1560. Mnie szczęście dało w ręce ją.

Przodownica chóru.

A los odebrał.

Teoklimenos.

Nie do ciebie należy sąd w méj sprawie.

Przodownica chóru.

Owszem,

Gdy dobrze radzę.

Teoklimenos.

Więc ja sługą tu, nie panem?

Przodownica chóru.

Na to by praw przestrzegać, nie żeby je gwałcić.

Teoklimenos.

Snać umrzeć pragniesz?

Przodownica chóru.

Zabij! ale siostry swojej

1565. Nie zabijesz, na to nie pozwolę! Toć sługom
Śmierć za panów swych chlębę największą przynosi!

Dyoskurowie

(ukazują się nad domem w rydwanie czterokonnym).

W gniewie, co tobą miota niegodnie, się hamuj,
Teoklimenie, władco téj ziemi! My ciebie
Dyoskurowie, Ledy synowie i bracia

1570. Heleny, zbiegłéj z domu twojego, wzywamy.
Żona nie przeznaczona ci gniew w tobie wzbudza;
Nereusza téż wnuczka, siostra Teonoe,

- Krzywdy nie wyrządziła tobie, pełniąc święcie
Sprawiedliwe rodzica i bóstw polecenia.
1575. Ciągłe bowiem Helena — takie przeznaczenie
Jój było — mieszkać miała do dnia dzisiejszego
W twym domu; lecz nie teraz, gdy zburzono Troi
Mury i dobre imię poświęciła bóstwom.
Teraz ma dawny związek odnowić, powrócić
1580. Do ojczyzny i życie prowadzić z małżonkiem.
Więc nie dobywaj miecza krwawego na siostrę
I uznaj, że roztropnie postąpiła sobie.
My siostrę bylibyśmy dawno wybawili,
Odkąd Zeus nas na godność bóstw podniósł, lecz słabsi
1585. Ustąpić musieliśmy przeznaczeniu, oraz
Woli bóstw, którym zrządzić to się podobало.
Do ciebie to mówiłem. Siostrze mój oznajmiam:
Jedź z małżonkiem, dąć będą wiatry wam pomyślne;
My, bracia twoi, jadąc przy boku twym, ciebie
1590. Przez morze do ojczyzny całą zawieziemy.
A kiedy osłabiona dni swoje zakończysz,
Będiesz zwana boginią i wraz z nami, braćmi,
Udział mając w zalewkach od ludzi wraz z nami
Odbierać będziesz dary; tak Zeus postanowił.
1595. Ta ziemia zaś, gdzie najprzód syn Maji cię przeniósł
Ze Sparty, z domu twego po nad Eurotasem
Skrycie zabrawszy, żeby cię Parys nie dostał —
Wyspę, co tuż przed Akte leży, mam na myśli, —²⁶)
Mieć będzie nadal imię Helena na świecie,
1600. Że przytułek ci dała uniesionej z domu.
A Menelaosowi tułaczowi bogów
Łaska przeznacza pobyt na wyspach szczęśliwych,
Bo wielkodusznych ludzi bogowie kochają.
(Motłoch podły jedynie czeka ucisk w życiu).

Teoklimenos.

1605. Gniewu, synowie Zeusa i Ledy, dawnego
Z powodu siostry waszój zaniecham niebawem
I na życie mój siostry nastawać nie będę.

Owa, gdy chcą bogowie, niech wraca do domu,
 A wiedźcie, że ta siostra wasza, pochodząca
 1610. Z krwi tój, co wy, przodkuje cnotą i dobrocią!
 Cześć wam za tę cnotliwość wzorową Heleny,
 Którą nie wiele niewiast poszczycić się może!

Chór.

. 27)



UWAGI I OBJAŚNIENIA.

¹⁾ W. 1—15. Że Nil wzbiera w skutek tajenia śniegów na górach etyopskich, to orzekł pierwszy Anaksagoras, nauczyciel Eurypidesa (Diodor. Sic. I, 38, 46). Proteusz jest znany z Homera duch morski i wieszczek po nad wybrzeżem Egiptu, który mógł przybrać rozmaite kształty. Inni boga przemienili w króla. Córka jego u Homera w Odys. IV, 366 *Εἰδοθεῖα* zwana, jest także wieszczką. Mieszkają na wyspie Faros, podług Homera o dzień jazdy od Egiptu oddaloniej, podług Eurypidesa do Nilowego delta należącjej. Nereida Psamate, t. j. na piasku wybrzeża się znajdującą, podług Apollodora III, 12, 6 była kochanką Ajakosa, któremu, zamieniwszy się w rybę, daremnie wybiec się usiłowała. Urodziła mu Fokosa. Nereusz, bóg fal morskich Nereid, jest także wieszczem, jak Proteusz. Nazwiska dzieci Proteusza, występujących w niniejszej tragedji, sam poeta objaśnia, a są nimi: Teoklimenos niby święty, zbożny człowiek, i Teonoe, przenikająca to, co niewidzialne, boskie, zwana w dzieciństwie Eido (*Eidotea*), t. j. kształt boski mająca.

²⁾ W. 35. Podług Anaksagorasowo-eurypidesowej filozofii wszyscy ludzie duszę (ducha) mają z eteru (z cienkich warstw powietrza podniebnych) a ciało z ziemi. Obraz, który Parys otrzymał w miejsce rzeczywistej Heleny, niewątpliwie miał też ciało ludzkie, bo inaczej Parysowi byłby się na mało co przydał, jak mówi Hartung. Myt więc podług Eurypidesa tak tłumaczyć należy, że były dwie Heleny, prawdziwa i fałszywa. Parys przez pomyłkę uwioził Pseudo-Helenę, a prawdziwa uszła rąk pożądliwych jego i przypadkiem do Egiptu burzą była zagnana.

³⁾ W. 80. Czytam: *τί δ' ὦ τάλαιπωρό; ὥς τις ὦν μ' ἀπεστράφης καὶ ταῖς ἐκείνης συμφοραῖς ἐμὲ στύγεις;*

⁴⁾ W. 100. W *Ifigenii w Aulidzie* czytamy, że na dworze Tyndarosa w Sparcie zeszli się najprzedniejsi bohaterowie Grecji, aby starać się o rękę Heleny.

⁵⁾ W. 170. Myt o Syrenach, ich piękności czarodziejskiej i t. d. jest znany. Na ramionach i stopach miały skrzydła. Zwyczaj umieszczania ich na grobach pochodzi stąd zapewne, że ciągle samotne smutno narzekają. Tu

Helena je wzywa, aby narzekania swe zespoliły z jej narzekaniami. Czytam: *Περσεφάσσω* i *πέμψαιτε* (t. j. wy Syreny), zam. *πέμψετε*.

⁶⁾ W. 197. *Πανὸς γάμον ἀναβοᾶν*, wrzeszczeć na gwałt, o pomoc z powodu grubych zalotów Pana.

⁷⁾ W. 293—497. Wiersze nawiasami zamknięte podług Hartunga są wzięte z komedyi. Sądzi jednak Hartung, że pomiędzy nimi nawet nie ma związku.

⁸⁾ W. 331. Czytam: *πότερα δέρεται φάος; τέθριππά θ' ἔρμαθ' ἁλίου λεύσσει κέλευθα τ' ἀστέρων; ἥ' νύ νύχουσι* i t. d.

⁹⁾ W. 371. Mamy tu rzadki stosunkowo wypadek, że chór na chwilę opuszcza scenę. Oddała się jednak niedaleko i zwykle wnet powraca na to samo miejsce. — W poprzedzającej mowie swęj Helena wspomina najprzód o nieszczęściu, które jej piękność wszędzie po świecie wyrządziła; a potem wielbi te kobiety starodawne, których piękność przeistoczona została w postać zwierzęcą, a zatem najprzód Kallistone, zamienioną w niedźwiedzicę, kiedy Zeus z nią obcował poprzednio. Była więc o wiele szczęśliwsza niż Leda, która wprawdzie zatrzymała ludzką postać, ale przez córkę swą doczekała się tylu przykrości, że z żalu życie sobie odebrała. Druga z piękności zamieniona w zwierza i kosztem piękności uwolniona od cierpień, mniej jest znana. Stephanos w dziele o miastach powiada: *ὣς δὲ ἀπὸ Ἡῶ, ἥτις Μέροπος γηγενυῆς θυγάτηρ*. Zgadza się z tem Hyginus Astron. 16, że Merops był królem na wyspie Kos, która nazwisko otrzymała od córki jego Ko, tak jak od niego ludzi nazwano *μέροπες*. Tenże Merops miał mieć żonę (Ajtiopia) z rodu Nimf, którą Artemida dla tego że jej cześć należną nie wyrządzała, pociskami zabiła a potem żywą jeszcze Persefone do piekieł porwała. Zapewne to, co Hyginus o żonie Meropsa pisze, inni donosili o córce jego; i wytłumaczyć rzecz tak sobie należy, że usiłowała niby szybko nogi jeleń uciekać, kiedy Artemis na nią zmierzyła pocisk i wczasie tej ucieczki na prośby wysłuchane przez niebo w rzeczywistą lanię zamienioną została. Była piękną podług Eurypidesa i prawdopodobnie młodą łowczynią jak Atalante. Może więc chciała spółzawodniczyć z Artemidą i cześć jej nie wyrządzała.

¹⁰⁾ W. 373. Rzecz o wyścigu Pelopsa z Ojnomaosem i uprowadzeniu pięknej Hippodamii Eurypides przedstawił w tragedyi Ojnomaos. Jak zaś Tantalos wszechwiedzy bogów doświadczył, zastawiając im stół ciałem syna Pelopsa w miejsce zwierzęcia, powszechnie znaną jest rzecz.

¹¹⁾ W. 552. Widma zsyłała Hekate, władająca w zmierzchu. Bogini zwała się też *Βριτώ*, dla tego że przerażające widma (*ἐκαραία*) zsyłała, i liczono ją między bóstwa, które sprowadzają obłąkanie, umysłowe choroby, szaleństwo.

¹²⁾ W. 719. Miejsce to uczy, w jakiej sprzeczności był filozof Eurypides z poetą Eurypidesem. Poeta korzysta z baśni i zabobonu, a zatem i z wieszczb Teonoy; filozof one potępia. — Helenos, brat Kasandry, był tym dla Trojan, czym Kalchas dla Greków. Ów byłby przeszkodził zagładzie miasta, ten zagładzie przyjaciół, gdyby ich sztuka była coś warta.

¹³⁾ W. 736. Burza, która wracających z Troi Greków rozegnała, opisana w Trojankach, w. 77 następ. Tamże mowa o kłamiwych znakach ognistych Naupliosa, ojca Palamedesa. — Kreta należy do krajów w greckiej romantyce ważną odgrywających rolę. Tam Tezeusz i inni bohaterowie przygody ciężkie pokonali. O strażnicy Perseusza wspomina Herodot II, 16, powiada zaś, że Ionowie przez *Αἴγυπτος* rozumieją tylko delta Nilowe od tak zwaną strażnicę Perseusza aż do peluzyjskiego ujścia i Tarychei.

¹⁴⁾ W. 829. We wszystkich pogańskich religiach świętość polega na zewnętrznej czystości. Czystość usposabia do obcowania z bogami i nadaje podobieństwo do boskiej istoty. Teonoe czyli duch jej zasiada nawet w radzie bogów i jest wszechwiedząca. Ale też na krok z domu się nie wydala, żeby kadzeniem nie oczyścić miejsc, do których się chce udać, gdyż atmosfera i ziemia może być pokalana przez grzesznych ludzi, którzy tam stali i oddychali. Dwie służebnice przeto idą przed nią z pochodniami siarczanymi; a jedna z nich miotając pochodnię w górę czyści atmosferę, druga uderzając pochodnią o ziemię czyściła ścieżkę.

¹⁵⁾ W. 868. Wiersz ten niewątpliwie jest wtrącony później.

¹⁶⁾ W. 975—77. Tu najwyraźniej poeta wypowiada, co myśli o życiu po śmierci. Dusza czyli duch zmarłego oto wraca do eteru (p. Uw. 2.), z którego wzięła początek, a ciało znów wraca do ziemi, z której wyszło. Połączywszy się z cterem, duch przestaje wieść byt indywidualny, odrębny, nie tracąc jednak świadomości o sobie. Eter bowiem nie jest jakoby morzem, w którym cząstka powracając do niego jakby kropla się gubi i rozplywa, jeno pierwiastkiem duchowym, złożonym z nieprzeliczonych monad, które może, jak podług Epikura, ścierają się, lecz nigdy nie zlewają się.

¹⁷⁾ W. 1097. Przez *τὸ μέσον*, co w pośrodku jest, nie należy rozumieć *δαίμονας*, jako istoty pośrednie między bogami a ludźmi. *Θεός* oznacza rękę, urządzenie boga; *τὰ βροτῶν* lub *τὰ θνητῶν* znaczy: sprawy ludzkie, to co ludzie czynią i czego doświadczają; *τὸ μέσον* więc będzie coś złożonego z obu, t. j. że ludzkie sprawy chwilę jakąś odbywają się podług woli ludzi, aż nagle ręka boża się wmiesza i bóg ludziom uczuć dając, że uważa na ich sprawy.

¹⁸⁾ W. 1109. Poeta tu powiada, że cnota nie zasadza się na dzielności ramienia w boju. Prawdziwa cnota, to jest pokonanie wroga mieszkającego w naszym sercu, panowanie nad sobą i pokonanie namiętności, bojaźni i żądz, stanowi szczęście. Nie jest to oczywiście owa cnota Homerowa (*ἀρετή*), polegająca na sile ramienia i broni pokonywającej wroga w boju.

¹⁹⁾ W. 1116. Porównaj to, co Polinik we Fenicyankach w. 508 powiada.

²⁰⁾ W. 1151. Wiersz ten niestosowny, bo nieprzystoi Teoklimenowi ani radować się ani litować się, zanim wie z pewnością, czy wiadomość ta pewna; a po drugie litość w ogóle nie licuje z nim i w tym razie. Zresztą dwa wiersze w ustach jego przerywałyby diverbium jednowierszowe.

²¹⁾ W. 1255 nstpp. Że pieśń chóru nie należy do tak zwanych *ἐμβόλιμα*, tego dowiódł Hartung. Jest ona bowiem w ścisłym związku z dra-

matem i łączy się ściśle z bohaterką tragedii. Eurypides w *Bachantkach* Dyonizosa z frygijską matką górską i obrządki obu bóstw ściśle połączył i jakoby jeden obrządek religijny przedstawił. Tam też Demeterę jako żywiciellkę ludzi pokarmem przeciwstawił Dyonizosowi jako pokrzepiającemu ludzi napojem. Tu posunął się jeszcze nieco dalej, gdyż Demeterę z matką bogów zidentyfikował a następnie cześć tej bogini tak opisuje, jak zwykle odbywała się cześć bakchosowa. Zapewne misterye przyczyniły się do takiego skojarzenia i zjednoczenia obrządków. Nadto pamiętać należy, że rzecz w tym dramacie dzieje się w Egipcie, gdzie obrządek Izdydy, Cybeli — Demeterzy z obrządkiem Ozyrysa — Dyonizosa — Jakchosa ściśle był połączony. Wiadomo też, że egipska Izys szukała rozciętowanego małżonka, frygijska Cybele oplakiwała pokaleczonego Atysa, grecka Demeter szuka straconej córki. Eurypides zatrzymał greckie podanie, atoli Dyonizosa (*Attys-Osiris*) z matką górską ściśle połączył i przeniósł na Cybelę, co opowiadano o Demeterze i odwrotnie na Demeterę, co o owiej opowiadano. — Matka górską szukając córki, używała grzechotek, klekotek, aby ją wolać; nie piechotą biegła po ziemi, lecz towarzyszyły jej boginie, które postanowiły wieczne zachować pannieństwo i z których grona córkę Demeterzy uprowadzono. Helena tedy, jakkolwiek jest czystą i niewinną w tym dramacie, jakkolwiek szlachetna i wzniosła, musiała owym boginiom przewinąć i to przez zbytnią ufnosć w cnotliwość swoje, przez pogardę ludowych zabaw i ludowych bóstw i t. p. To też chór zarzuca jej i temu przypisuje całą jej dotychczasową niedolę.

²²⁾ W. 1301. *ῥόμβου ἐνοσίς*. Schol. do Apollon. Rhod. I, 1139. *ῥόμβος, τροχίσκος, ὃν στρέφουσιν ἡμᾶσι τύποντες, καὶ οὕτως τύπον ἀποτελοῦσιν*. Rozumiana więc fryga, cyga, bąk, zabawa dzieci. Miotanie cyg czyli frygi było w używaniu w obrządku frygijskiej Rhea.

²³⁾ W. 1306 O tym obrządku czyli święcie całonocnem p. Trojaniki, Iona i *Bachantki*. Wielkiem to było przewinieniem Heleny, że książęc oświecający takie misterya i mieszejący się jakby do tańców uroczystych, Helenę ujrzał śpiącą.

²⁴⁾ W. 1397—98. Myceny, ojczyzna gniazdo Menelaosa, założył Perseusz. Menelaos nie popłynął prosto do Sparty, lecz w porcie Nauplia wylądował.

²⁵⁾ W. 1399—1403. W Sparcie, w pobliżu świątyni Afrodyty *Μορφώ* była świątynia córek Apolona *Ἰλδεῖρα* i *Φοῖβη*, zwanych *Ἀσυχίπιδες*. Ze stropu tej świątyni zwieszono było jajo, które Leda wydała na świat. Paus. III, 16, 1. Palada z przydomkiem *χαλκίονος* znana.

Podanie o Hyacyncie, ulubieńcu Apolona, który go przez nieostrożność zabił, jako też o uroczystości na cześć jego co rok w miesiącu *ἐκατομβεύς* obchodzonej, także jest znane. Opis trzydniowej uroczystości jest u Athenajosa IV, 7, p. 139. Pierwszy dzień poświęcony był żałobie, drugi widowiskom teatralnym, muzyce i tańcom, a całe miasto oddawało się ochocie. Eurypides uczy nas, że cześć uroczystości obchodzono także nocą.

²⁶⁾ W. 1598. Przed przyładkiem Sunium leżała mała wysepka, zwana *Κραναή*, która odegrała rolę w uwiezieniu Heleny. Podług Homera

II, III, 445. Parys tam pierwszy raz z Heleną połączył się. Według Eurypidesa Hermes z uniesioną Heleną na niej się zatrzymał. Wyspa ta zwala się też Helene i Makris. Stephanus *περὶ πόλεων* pisze: *Ἑλένη, νῆσος Ἀττικῆ, ἐκτὶ γὰρ ἀποβῆναι φασὶ τὴν Ἑλένην μετὰ τὴν ἄλωσιν Ἰλίου* *ἐχαλεῖτο δὲ Μαχρίδι διὰ τὸ μῆχος*. — Eurypides nazwisko *Ἑλένη* wyprowadza od *ἐλεῖν* i dla tego według niego wyspa otrzymała jej nazwę, ponieważ dała jej przytułek, przyjęła Helenę: *ἐδέξατο εἴλετο*.

²⁷⁾ Chór anapestyczny powtarza się w dramatach: Alcestys, Andromache, Bachantki i Helene. P. te dramata.



0175677

Nakładem Biblioteki Kórnickiej wyszły z druku następujące przekłady klasyków:

Mowy M. T. Cycerona, przełożone przez E. Rykaczewskiego. Paryż, 1870—1871, 3 tomy. Cena 18 marek.

Listów M. T. Cycerona ksiąg ośmioro, przełożył E. Rykaczewski, Poznań, 1873, 2 tomy. Cena 10 marek.

Pisma krasomówcze i polityczne M. T. Cycerona, przełożone przez E. Rykaczewskiego. Poznań, 1873. Cena 6 marek.

Pisma filozoficzne M. T. Cycerona, przełożył E. Rykaczewski.

Część I. Poznań, 1874. Cena 6 marek.

Część II. Poznań, 1879. Cena 8 marek.

Komplet dzieł Cycerona w 8 tomach nabyć można od Zarządu Biblioteki Kórnickiej za 40 marek.

Komedye Plauta, przełożył dr. Jan Wolfram. Poznań, 1872. Cena 3 marki.

Tragiccy greccy. Przekład Z. Węclewskiego

Tom I. Tragedye Eschylosa. Poznań, 1873. Cena 5 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 8 marek.

Tom II. Tragedye Sofoklesa. Poznań, 1875. Cena 7 marek 50 fen.; egzemplarze wielkiego formatu po 10 marek. Odbitki pojedynczych tragedyi po 1 marce.

Tom III. Tragedye Eurypidesa:

Część I. (zawiera tragedye: Alcestys, Andromache, Bachantki czyli Pentej, Fenicyanki, Hekabe, Medea). Poznań, 1881. Cena 6 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 9 marek. Odbitki pojedynczych tragedyi po 1 marce.

Część II. (zawiera tragedye: Ifigenia w Aulidzie, Ifigenia w Tauryi, Orestes, Rezos, Cyklop, Hipolit, Elektra.) Poznań, 1882. Cena 6 marek; egzemplarze wielkiego formatu po 9 marek. Odbitki pojedynczych tragedyi po 1 marce.

Część III. — w druku. Wyszły dotychczas:

Ion. Tragedya Eurypidesa przedstawiona w 4. roku 87-mej Olimpiady to jest r. 429 prz. Chr.

Heraklidzi. Tragedya Eurypidesa przedstawiona w pierwszych latach wojny peloponezkiej.

Herakles szalony. Tragedya Eurypidesa przedstawiona około r. 422 (?) przed Chr.

Trojanki. Tragedya Eurypidesa przedstawiona r. 415. przed Chr.